

- ★ CZAS DOCHODZENIA W KUPISKACH str. 5
- ★ DZIERZAWCY PANA BOGA. POLEMIKA str. 9
- ★ PAMIĘTNIK NASTOLATKA czyli STERNIK str. 10
- ★ ROZMOWY Z KS. PROF. JÓZEFEM TISCHNEREM str. 13
- ★ TV i TV Sat (wkładka)

KONTAKTY

49(629)

6 GRUDNIA 1992

CENA 3000 ZŁ

MARIA TOCKA



Zdzisław Romanowski. Collage

Batuta

W jednej
z łomżyńskich
szkół średnich
uczennicy,
która skończyła
odpowiedź,
nauczyciel rozkazał:
„Siad!”
„Nie jestem psem”,
szepnęła siadając.
Nauczyciel
usłyszał to
i natychmiast wyjaśnił:
„Jesteś suką!”

czytaj na str. 4

Z
ANDRZEJEM
CIECHANOWICZEM
burmistrzem Grajewa
rozmawia
Joanna Gospodarczyk

Człowiek z zewnątrz

str. 8-9

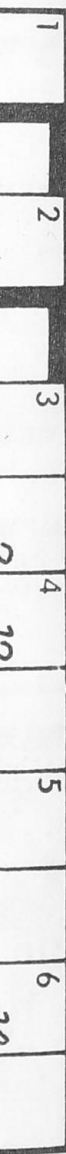
KONTAKTY

KONTAKTY



Horoskop

WYSOKA RADO
MUSIMY SPRAWIADZIC



NAGRODY:
zegarek

W następnym numerze

pisza m.in: Joanna Gospodarczyk o odszkodowaniach dla „partyzantów” ★ Hanna Nowak o nędzy ubezpieczonych ★ Alicja Niedźwiecka o lojalności wobec władzy firmy ★ Cezary Kamiński o 115-leciu straży pożarnej w Łomży.

Ponadto: rozmowa z Jarosławem Kaczyńskim, Zespół Pieśni i Tańca „Łomża”, walka z hospicjum, ŁKS po nokautującej rundzie, pamiętnik nastolatka, i ty rob biznes, TV i TV Sat.

MINĘŁA PIERWSZA ROCZNICA ŚMIERCI KSIĘDZA BOLESŁAWA LISZEWSKIEGO. Pamięć tego niezwykłego kapłana uczczona została mszą świętą w kościele Pannien Benedyktynek w Łomży, gdzie ksiądz Liszewski był kapłanem.

PREZES PORÓZUMIENIA
CENTRUM Jarosław Kaczyński wyznał na spotkaniu w Łomży, że jego rodzina wywodzi się z łomżyńskiego, a dodatkowym czynnikiem wiążącym go z Łomżą była pomoc w odszukiwaniu (w magazynach CRZZ) sztandaru łomżyńskiego oddziału „Solidarności”, skonfiskowanego w stanie wojennym. (Rozmowa z Jarosławem Kaczyńskim – za tydzień).

**W ŁOMŻYNSKIEM TYLKO OD-
CINEK DROGI**, wiodącej z War-
szawy przez Białystok do granicy,
znalazł się w grupie pierwszej ko-
lejności zimowego utrzymania. Nieco
mniejsze szanse na odśnieżenie bę-
dzie miała trasa z Suwałk do Łomży
i do Zambrowa. Przejedźność pozos-
tałych zależy będzie od możliwości
samorządów i... pogody.

„SOLIDARNOŚĆ” ROLNICZA
PRZEJEŁA od Katolickiego Stowarzyszenia „Pokój i Dobro” powstającą w Kostrach Podsetkowiętach dom pogodnej starości dla rolników. Z powodów finansowych planuje się na razie utworzenie klubu ludzi starszych, bez możliwości opieki stacjonarnej. Inicjatorzy liczą, że inwestycję w rodzinnej wsi Kazimierza Pułaskiego może wesprzeć amerykańska Polonia.

„OBJAWY AIDS W JAMIE USTNEJ” były jednym z tematów spotkania naukowo-handlowo-towarzystwskiego, jakie urządzili w Łomży stomatolodzy z całej Polski, zaproszeni przez łomżyńskich dentystów i PCK.

DROŻEJĄ OD NOWEGO ROKU PASZPORTY (o około 300 tys.). Niektóre „publikatory” podały informację, że w związku z tym do stycznia nie będą przyjmowane nowe wnioski. W łomżyńskim oddziale paszportowym poinformowano nas, że nie jest to prawda. Wnioski są przyjmowane. O cenie decyduje data jego złożenia, a nie odbioru paszportu.

KOLEJNY PRZETARG NA DZIAŁKI po byłym PGR Poryte Jabłoń, leżące pod Zambrowem, odbył się w ubiegłym tygodniu. Tym razem średnia cena hektara również wynosiła około 20 milionów (rekordowa 32 miliony).

RODZICE UCZNIÓW PRYWATNEJ SZKOŁY BIZNESU w Łomży zwrócili się do kuratora oświaty o zbadanie, czy placówka spełnia wymogi dydaktyczne. Kuratorska kontrola nie stwierdziła nieprawidłowości. Dyrektor ma jednak na karku prokuraturę, badającą sprawę posługiwania się przez niego sfałszowanymi paszportami.

PODZIĘKOWANIA DLA WSZYSTKICH, którzy wzięli udział w akcji pomocy po tragicznym pożarze łódzkiego autokaru koło Rajgradu (5 osób zginęło, a kilka zostało rannych i otrzymało opiekę w grajewskim szpitalu), skierował na ręce wojewody dyrektor departamentu zdrowia w Ministerstwie Opieki Łotwy, Zygmunta Kowalczyk.

**GOSCIŁ W ŁOMŻY POSEŁ Unii
Polityki Realnej Lech Pruchno-Wrób-
lewski. spotkał się z biznesmenami,
skupionymi w Łomżyńskiej Izbie
Przemysłowo-Handlowej.**

WICHURA ZNAD WYBRZEŻA
nie poczyniła w województwie zbyt

wielkich szkód, chociaż naprawa pozrywanych linii energetycznych będzie kosztowała kilkadziesiąt milionów. Wiatr zwałił też kilka drzew.

SAD GOSPODARCZY W ŁOMŻY ODRZUCIŁ wniosek komisarza Kombinatu Rolnego „Wizna” w Gładach Wnieku o ogłoszenie upadłości. PGR wyszedłby z długów, sprzedając 1,5 tysiąca hektarów ziemi rolnikom, którzy wyrazili na to ochotę. Decyzja zależy od zgody Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa.

CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA GMIN NADNARWIANSKICH spotkali się w Łomży. Dzieciństwoście skupionych w nim gmin stawia sobie za cel ochronę ekologiczną doliny Narwi. Prace programowe, które już się zaczęły, finansują duńskie organizacje ekologiczne.

60 PROC. OWIEC POŻYBYLI SIĘ
łomżyńscy hodowcy w stosunku do
najlepszego w tej dziedzinie roku
1985. Notuje się zwiększone zainte-
resowanie rolników chowem bydła,
trzody chlewnej i koni.

**SZCZEGÓLNE WIELE NIE-
WŁAŚCIWYCH DECYZJI** wydają
władze Łomży, wskazuje analiza da-
nych Kolegium Odwoławczego przy
Sejmiku Samorządowym. Na 29 de-
cyzji, utrzymanych przez Kolegium
w mocy, przypadło 69 uchylonych
i 7 nieważnych. Inne władze samo-
rządowe mają te proporcje znacznie
korzystniejsze.

10 MILIARDÓW WYDAŁY w tym roku samorządy, finansując budowy i remonty placówek oświatowych. Bez oglądania się na pomoc kuratorium oświaty powstają szkoły w Radziłowie i Wasoszu.

DYREKCJA WOJEWÓDZKIEGO SZPITALA ZESPOŁONEGO w Łomży dziękuje: Janowi Kurpiewskiemu z Łomży za 5 milionów na zakup inkubatora, mieszkańcom gminy Wizna – za ziemiopłody dla pacjentów szpitala, Jerzemu Wierzbowskiemu z Łomży – za kaszkę ryżową dla dzieci i Polskiemu Czerwonemu Drużyni – za makaron. Przypominamy numer konta, na które można kierować wpłaty dla szpitala: NBP Łomża nr 45001-1313-139-1.

ZWYCIĘSTWO W GRUPIE
DZIECI szkolnych w klasie standard
przywieźli z międzynarodowego turnieju tańca towarzyskiego w Rendsburgu (Niemcy) Ewa Plona i Marcin Pietrasz z KTT „Rondo”, działającego przy MDK – DŚT w Łomży. Trenerką uzdolnionych tancerzy jest Marzanna Rutkowska. Gratulujemy.

MIESIĘCZNIK „Z GRODU SZCZUKÓW” ukazał się w Szczecynie. W pierwszym numerze dużo o historii miasta i aktualia, głównie kulturalne i sportowe.

**JEDNYM Z LEPSZYCH „KIBI-
CÓW-EKSPERTÓW”** w Polsce jest
Jan Stec z Łomży. W konkursie
pod tym hasłem, prowadzonym przez
„Przegląd Sportowy”, a polegają-
cym na typowaniu wyników wielkich
impres sportowych, po dziewięciu
etapach zajmuję 8 miejsce wśród
przeszło 4 tysięcy konkurentów.

FINAŁOWY KONCERT VIII KONKURSU RECYTATORSKIEGO Polskiej Poezji Współczesnej i Poezji Jana Kulki odbędzie się 12 grudnia w Szkole Podstawowej nr 4 w Łomży. Weźmie w nim udział 46 recytatorów z 21 szkół całego województwa. Honorowym patronem imprezy został poseł Tadeusz Lasocki.

KAPITUŁA MEDALU IM. WIK-

TORA GODLEWSKIEGO, przyznanego za szczególne zasługi dla poznawania i zachowania dóbr przyrody, postanowiła uhonorować w tym roku Aleksandra Sokołowskiego z Zakładu Ochrony Przyrody w Białowieży, Andrzeja Musiała z Uniwersytetu Warszawskiego, Stanisławę Chyl z Muzeum Przyrodniczego w Drodzowie, Andrzeja Drycza z Uniwersytetu Wrocławskiego i Wiesława Nowickiego z Polskiej Akademii Nauk. Medale i nagrody, ufundowane przez Wydział Spraw Społecznych i Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, wręczone zostaną 10 grudnia w Gminnym Ośrodku Kultury w Bogutach, skąd wywodził się XIX-wieczny przyrodnik Wiktor Godlewski.

„NA WŁASNE ŻYCZENIE”
PRZEGRALI 3:7 swój ostatni w rundzie jesiennej mecz pierwszoligowy z Górnikiem Pszów tenisiści stółowi SKTS Łomża. Punkty zdobyli: Dymitr Pieriewierzew – 2 i debel Pieriewierzew – Maciej Tarnacki. O porażce zdecydowała tym razem słaba odporność psychiczna zawodników, którzy po dwóch – trzech nieudanych zagraniach bez walki oddawali pole przeciwnikom. SKTS zakończył pierwszą rundę swoich pierwszoligowych zmagani na przedostatnim miejscu w tabeli. Rewanże zaczynają się w styczniu.

NIE UDAŁO SIĘ SIATKARZOM
z Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie zakwalifikować do półfinału Igrzysk LZS szkół rolniczych. W turnieju, rozegranym w Marianowie, awans wywalczył ZSRol. z Białogostku. Gospodarze zajęli 3 miejsce.

**MIEJSKIE I REJONOWE DRU-
ŻYNOWE MISTRZOSTWA** Łomży-
szkół podstawowych w tenisie stoło-
wym wygrali wśród dziewcząt Beata i
Anna Blusiewicz, reprezentujące SP
1 Łomża przed SP 5 Łomża i SP
Jarnuty, a w konkurencji chłopców
zwyciężyli Michał Grabowski i Seba-
stian Kapela z SP 5 Łomża przed SP
Pniewo i drugim zespołem SP 5.

**BADMINTON JEST NOWĄ DYS-
CYPLINĄ**, która pojawiła się na spo-
rtowej mapie województwa. W Graje-
wie powstała Międzyszkolna Sekcja
Badmintona. Jej zawodnicy wzięli
udział w makroregionalnych zawo-
dach młodzików w Suwałkach, gdzie
Krystian Szamrochowicz wywalczył 3
miejsce.

ZNAKI CZASU

• Maciej Zalewski jako poseł tej kadencji stanął przed Komisją Regulaminową. Rada ratura zarzuca mu udział w „Przebiegu Art-B”. W przypadku braku poparcia przez większość radnych Komisja postuluje uchylenie immunitetu. Sejm uczynił to raz.

● Jacek Kuroń jest na szym miejscu w rankingu ków, tuż za nim Hanna Su i Krzysztof Skubiszewski. nie miejsca zajmują Jarosł czynski, Leszek Moczulski Olszewski.

• „Gdyby Papież uważał za aborcję należy karać, to bym w sporze z nim stał, ale to nie znaczy, że z Kościołem”, powiedział Zbigniew Jankowski, przewodniczący Społecznego Komitetu ds. Referendum.

● „Jestem bardzo prze-
domaganiu się odszkodowa-
polskich ofiar stalinizmu,
zam to bowiem za r-
ralne. Nie można przetrac-
wać przelanej krwi i dziesią-
tysięcy ofiar na pieniądze.
rodzaju „transakcja roz-
bowiem oprawcę”, powiedział
daktor paryskiej „Kultury”
Giedroyc.

• KPN zaproponowała, torów stanu wojennego os o „zradę narodu i pa kodeks karny przewiduje od pięciu lat więzienia d śmierci.

• Poseł Roman Barto-
zwrócił się do marszałka S.
powołanie specjalnej kom.
zbadać skandalu obyczaj-
parlamentarzystów, opisan-
„Pamiętniku Anastazji P.”

KRWAWICA

W maju 1992 roku żona napisała do sądu: „Wnoszę o zasądzenie od Skarbu Państwa odszkodowania w wysokości 1 miliarda zł jako zadośćuczynienie wyrządzonych krzywd i stosowanej represji. Tytuł: katowanie i zamordowanie męża...”

We wsi „partyzanta” mówią: „Rabowali, mordowali. Ko
swoich nagradzała, a ten rząd jest czyj?” To fragment rep
Joanny Gospodarczyk, który zamieścimy w następnym numerze



TRZY PYTANIA DO...

FRANCISZKA POREDY, prezesa Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

– „Czas przestać stwarzać ludziom złudzenia i jasno powiedzieć: zobowiązanie państwa, że zapewni ludziom mieszkania, jest nierealne”, powiedział minister budownictwa, Andrzej Bratkowski. Co takie postawienie sprawy oznacza dla spółdzielczości mieszkaniowej?

– Pan minister powiedział to, co mógł powiedzieć w obecnej sytuacji. On sam nie uzdrowi budownictwa, bo wszystko zależy od pieniędzy. Spotkanie prezesów spółdzielni z ministrem nie przyniosło niczego konkretnego. Pan minister wysłał zaproszenia do tych prezesów, którzy „bombardowali” go różnymi petycjami, pytaniami. Niestety, nie poprosił nikogo z ministerstwa finansów i ministerstwa przemysłu. Mogliśmy więc tylko po raz kolejny we własnym gronie powtórzyć nasze opinie. Minister Bratkowski opracował ze swoimi współpracownikami „Nowy ład mieszkaniowy”. Chwali mu się, że jako pierwszy minister od kilku lat zebrał swoje przemyślenia. Są to jednak rozwiązania dla kraju z unormowaną gospodarką i stałymi, wysokimi dochodami ludności. Niestety, minister nie dał odpowiedzi co mamy robić teraz.

– Czy państwo, w przypadku bezrobocia, braku skutecznej polityki socjalnej, może zostawić ludzi swojemu losowi? Co zrobić z lokatorami, którzy zalegają z opłatami?

– Musi zmienić się prawo lokalowe. Osoby, które nie płacą długu czynszu będą eksmitowane, bez zapewnienia im zastępczych lokali. To jest tragiczne, ale dlaczego reszta lokatorów ma płacić za nich? Zarząd naszej spółdzielni podjął właśnie decyzję o wykluczeniu z członkostwa lokatorów, którzy ponad pół roku zalegają z opłatami. Na liście znalazło się ponad sto nazwisk. Są to kandydaci do ewentualnej eksmisji.

– Czy zaryzykowałby Pan, tak jak prezes jednej z wrocławskich spółdzielni i wpuścić lokatorów do nowo wybudowanego, nie spłaconego, domu?

- Z pewnością nie. Uważam, że prezesi, którzy zaciągają teraz kredyty i budują, nie zachowują się odpowiedzialnie. Jest to świadome wpuszczanie spółdzielni w dołek ekonomiczny. Teraz buduję dla bogatych i leniwych, czyli dla ludzi, których stać na mieszkanie, a nie chce im się budować. Niestety, nie ma budownictwa dla ludzi mniej zasobnych. Nasze mieszkania kosztują teraz 3 600 tys. za metr kwadratowy, tymczasem środki masowego przekazu zachwycają się amerykańskimi mieszkaniami, wycenionymi na 700 dolarów za metr. Próbowaliśmy zaciągnąć kredyty amerykańskie, lecz po przeliczeniu okazało się, że są one droższe od polskich.

Spółdzielnia grozi likwidacją. Ale ktoś będzie musiał przejąć zaciągnięty kredyt bankowy, musi być uregulowana sprawa indywidualnych pomiarów wody, energii, ciepła. Na razie 80 proc. czynszu mieszkaniowego, to opłaty niezależne od spółdzielni. Tak więc likwidacja spółdzielni nie będzie oszczędnością.

Wcześniej spółdzielnie mieszkaniowe zostały dobite jednostronnym złamaniem umowy bankowej, kiedy oprocentowanie kredytów podskoczyło o kilkadziesiąt punktów. Właściwie w tym momencie wszystkie spółdzielnie powinny skierować sprawy do sądu.

Z PRAWA NA LEWO

3

UNIA POLITYKI REALNEJ POSTULUJE

- liczbę posłów ograniczyć do 120, a senatorów do 50,
- Sejm uchwala ustawy, Prezydent ustawy wykonuje urzędami Ministerstw,
- liczbę ministerstw ograniczyć do 6, przejściowo 8,
- ministrom zakazać inicjatywy ustawodawczej,
- zakazać łączenia stanowisk na urzędach,
- ograniczyć wysokość podatków do 10 proc.,
- zwiększyć wydatki na wojsko i policję,
- 30 proc. akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw przeznaczyć na autonomiczny Fundusz Emerytalny,
- państwo nie może prowadzić działalności gospodarczej.

O szczegóły pytańce posłów Janusza Korwin-Mikke i Lecha Pruchno-Wróblewskiego na spotkaniach 5 grudnia w Kolnie, Zambrowie i Łomży.

Unia Polityki Realnej
Oddział w Łomży

W sobotę, 5 grudnia, odbędą się spotkania posłów Unii Polityki Realnej Janusza Korwin-Mikke i Lecha Pruchno-Wróblewskiego z mieszkańcami: Kolna (godz. 12.00) w Kolneńskim Domu Kultury, ul. Konopnickiej 2; Zambrowa (godz. 16.00) w Domu Kultury, Al. Wojska Polskiego 37c; Łomży (godz. 18.00) w MDK – DŚT, ul. Małachowskiego 4.

(W rubryce z „Prawa na lewo” bezpłatnie zamieszczamy materiały partii politycznych, organizacji społecznych i związkowych. Jedyne ograniczenie: tekst nie może przekroczyć półtorej strony maszynopisu.)

TO CI SMACZEK...

Anna Grzymkowska, Andrzej Czarnocki i Jan Trzaska reprezentowali hotel „Polonez” z Łomży na pierwszym Ogólnopolskim Konkursie Kulinarnym Hoteli „Gromady” w Ostrowcu Świętokrzyskim. Przygotowane przez nich pięć dań zdobyły najwyższe nagrody: trzy pierwsze, jedną drugą i trzecią. W konkursie brało udział 30 kucharzy z 10 hoteli, ocenianych było 60 dań.

Wydaje się, że wszystkie wymagane warunki spełnia jedynie marszałek sejmu, Wiesław Chrzanowski. Stanowi doskonałą partię jako przywódca partii, wywodzącej się niewątpliwie z prostej linii od Świętych Apostołów. Można więc mieć pewność, iż jest to mąż świątobliwy i nie rozprawiczony.

Tak więc istnieje duża szansa, że spełnią się marzenia całego społeczeństwa. Nasza Pani Premier pokaże się w stanie błogosławionym. Będzie tym samym żywą reklamą postępu i pochodnią niesioną w ciemność wrogich poglądów zbrojców, będących zwolennikami prezerwatyw, sprężyn, stosunków przerywanych i tym podobnych atrybutów zbrodni.

P. S.: Motto felietonu pochodzi z dzieła pt.: „Mein Kampf” mało znanego dziś filozofa, Adolfa Hitlera. Pomimo, iż twórca ten był pochodzenia austriackiego, to myśli jego nie były tylko austriackim gadaniem. Umiął skutecznie wcielić je w życie.

WIESŁAW WENDERLICH

WIESŁAW WENDERLICH

KONTAKTY



**BĘDZIE
GORZEJ?**

Zalewski jako
lencji stanie
ulaminową. P
a mu udział w
W przypadku
ników Komisja
wała uchylenie
m uczynił to
uroń jest na
w rankingu p
m Hanna Such
kubiszewski. O
ujmują Jarosław
lek Moczulski i
Papież uważa
ależy karać, to
ze z nim sam
aczy, że z Ko
ział Zbigniew
iczący Społecz
Referendum.
bardzo prze
ę odszkodowa
r stalinizmu,
wiem za nie
ożna przetrze
lacji i

PROSILI NAS...

muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu
VIII Konkurs Gry na Ludowych
Pasterskich (6 grudnia,
1930).
Biblioteka Podstawowa nr 4 w Łomży -
koncert laureatów VIII Łomżyńskiego
Konkursu Recytatorskiego Polskiej Poezji
w Łomży - recytacja i Poezji Jana Kulki (12
grudnia, godz. 10.00).
Muzeum Okręgowe w Łomży - na-
stawy „Rzeźba ludowa z okolic
Łomży” (8 grudnia, godz. 12.00) oraz
„Karty świąteczne” ze zbiorów
Muzeum.
Galeria Sztuki Współczesnej Mu-
zeum Okręgowe w Łomży - na otwarcie
konkursowej „Dzieło plastyczne
1937” oraz spotkanie z poetą Kazimie-
rem Brakonieckim.
Muzeum.

Ażek inwalidzki (wyma-
noszę o zasadzie
remontu) może prze-
1 miliarda złotych
czytelnik „Kontaktów”.
sowanej represji
mierz Żakiewicz z Łomży
(16-46).

rdowali. Komu
agment reporta
nym numerze.

*Motto: „Cel wychowania kobiety
jest niewzruszony:
ma zostać matką”.*

arda ta nabiera nowego blasku
oddzielnego uchwalenia ustawy an-
tyjnej. Polska nie będzie już
czuć się do pełnienia biernego
przedmurza chrześcijaństwa, lecz
promieniować na całą Eu-
Świat przykładem nowoczesnej
ności i prawa.



...zjemy pierwsi! Wyzwolimy na-
...jarzma zginiętych pseudowarto-
...moralizowanego Zachodu, jak
...świetlimy drogę ku Prawdzie
...ących się w oparach postkomu-
...zdziçałym ludom Wschodu.
...estety, nie przyjdzie to łatwo.
...naród musi dać odpór kno-
...m szatańskich sił rozpusty i
...zania, zewrzeć szeregi, skupić
...kół rządu i pod sztandarami
...wpatliwie dobry przykład spły-
...góry. Na czele rządu stoi
...Pani Premier. Jako niewia-
...rzydząca się grzechem i po-

pierająca światłą ustawę, zdaje. Ona sobie sprawę z tego, że Jej szczupła sylwetka koliduje z wizją kobiety postępowej, a więc ciężarnej. Wie, że trzeba to niezwłocznie naprawić.

Oczywiście, najpierw musi być ślub

całej Polsce swe ojcowskie predyspozycje.

Z kolei minister Jacek Kuroń, aczkolwiek świetnie pitrasi zupki i mógłby zastąpić Panią Premier w kuchni, coraz częściej podejrzewany

*Gorzka wódka,
gorzka...*

kościelny. Znalezienie kandydata na męża i ojca może nastręczyć nieco kłopotów. Niestety, nie wchodzi tu bowiem w grę osoby o wypróbowanej już płodności, jak poseł Łopuszański, czy hrabia Niesiołowski, ponieważ nie są jeszcze wdowcami. Podobnie rzecz ma się z kandydatem najlepszym z najlepszych. Panem Prezydentem.

Z tych samych powodów nie może być brany pod uwagę wicemarszałek Kern, mimo iż publicznie udowodnił

jest o lewicowe poglądy, a mówiąc jaśniej, nie jest wykluczone, iż po prostu przefarbowany komuch.

Teoretycznie doskonały obłubieniec Tadeusz Mazowiecki, znany pod pseudonimem „Siła Spokoju”, absolutnie nie powinien być dopuszczony w konkury, albowiem zanim zdecydowałby się na wypełnienie obowiązku zaślubin i zapłodnienia, połowica mogłaby być już w stanie klimakterium lub wręcz w wieku starczym.

1 Tomek z klasy piątej boi się pana od muzyki. Opowiada, że w klasie robi się spokój, jak tylko pan powie „Hej, ty”.

Jego kolega, Mariusz, jest zdziwiony, gdy pytam, czy obejrwał. „To przecież normalne dostać przez grzbiet”, wyjaśnia.

Paweł z klasy siódmej jako oczywistość opowiada, że muzyk zawsze chodzi po klasie z metalową antenką w ręku i jak ktoś rozmawia, dostaje po plecach.

– Pan najczęściej tak traktuje chłopców, ale czasami przygrzeje też dziewczynom – zdradza sekret z zamkniętych drzwi klasy.

Marysia z klasy siódmej ma dobrze. Jest uzdolniona, chodzi do szkoły muzycznej, nie ma problemów z przedmiotem, a poza tym jest bardzo grzeczna, więc pan się jej nie czepia. Ale też nie lubi nauczyciela ulubionego przedmiotu.

– Pan bije takim pejcem. To nas bardzo poniża – ocenia.

– Powiedzieliśmy o tym naszej wychowawczyni.

Wychowawczyni klasy siódmej poleciła uczniom zmienić swoje zachowanie, a także obiecywała porozmawiać z panem od muzyki. Rozmawiała, ale nic to nie dało.

Mirka z klasy szóstej, podobnie jak jej starsza koleżanka, też jest uzdolniona muzycznie. W ubiegłym roku zdała egzamin do szkoły muzycznej. Uczyla się pięć miesięcy. Koniecznie chciała grać na pianinie. Niestety, w domu nie miała instrumentu ani pieniędzy, by go kupić. Nie mogła, bo nie miała na czym ćwiczyć zadanych partii materiału i zrezygnowała.

Interesuje się muzyką, ale na lekcje ulubionego przedmiotu chodzi niechętnie. Opowiada, iż boi się, a poza tym nudzą ją (i nie tylko ją) zajęcia, na których nauczyciel tylko z grupką uczniów gra na instrumentach, a inni mają odrabiać lekcje.

2 Mirka wróciła do domu z bolącym pośladkiem. Dopiero teraz zaczęła płakać. Siadanie sprawiło jej ból. O incydencie opowiedziała mamie. Matka najpierw zbagatelizowała sprawę. Już wcześniej słyszała, jak jej dzieci, ich koleżanki i koleżdy, którzy przychodzą do domu, skarżyły się na pana od muzyki. Opowiadały, że bije jakąś rurką albo kawałkiem twardej skóry. Nie wierzyła. Mówiły też, że pan krzyczy, że jest nerwowy.

Następnego dnia dziewczynka płakała przy siadaniu. Matka obejrzała zasiniaczony pośladek. Gdyby nie święto, natychmiast poszłaby do lekarza. Na obdukcję udała się dopiero w czwartek.

W dokumencie sądowo-lekarskim lekarz napisał: „Badaniem podmiotowym i przedmiotowym stwierdzam: podbiegnięcia krwawe górnej części okolicy pośladkowej lewej o wymiarach ok. 5 x 3 cm barwy sinożółtej, wybitnie bolesne palpacyjnie. Poszkodowana odczuwa bolesność w trakcie ruchów czynnych kończyny dolnej lewej, podczas siadania. Poszkodowane dziecko rozchwiane emocjonalnie, płaczliwe.

Wtorek, 10 listopada, przeddzień Święta Odzyskania Niepodległości. Na zajęciach z wychowania muzycznego w trzydziestoosobowej klasie nauczyciel ćwiczy z wybraną grupą uczniów partie muzyczne uroczystego apelu, który ma się odbyć w czwartek. Pozostali mieli się zająć odrabianiem lekcji.

W klasie jest coraz głośniejsze. Nauczyciel kilka razy prosi o spokój.

„Proszę pana, biją się”, powiedział nagle ktoś z chóru. Muzyk odwraca się i uderza Mirkę trzymaną w ręku metalową batutką. Robi się ciszej. Ćwiczenia trwają dalej.



MARIA
TOCKA

Batuta

Obrażenie to w pełni wyczerpuje znamiona art. 156, par. 2 K.K. w części mówiącej o obrażeniu naruszającym prawidłową czynność organizmu poszkodowanej – w tym przypadku prawidłową czynność kończyny dolnej lewej na czas do siedmiu dni. Wspomnieć należy także o skutkach emocjonalno-psychicznych, będących wynikiem okoliczności powstania urazu, które niemożliwe są do obiektywnej oceny.”

Z takim orzeczeniem matka Mirki poszła do szkoły. Dyrektor była zaskoczona.

– To pierwsza skarga. To taki doświadczony nauczyciel! Tyle pracuje z młodzieżą. Jest dobrym kolegą – tłumaczyła.

Natychmiast doprowadziła do spotkania rodzica z nauczycielem. W obecności dyrektorki opowiedział o całym incydencie. Przyznał, że uderzył. Przeprasił matkę. By jakoś zrekompensować dziewczynce nieprzyjemne przeżycie obiecywał uczyć ją gry na szkolnym pianinie, zając się ją tak, by się go nie bała, przeprosić.

Matka zgodziła się na ugodowe rozwiązanie problemu i obiecywała, że cały incydent nie wyjdzie poza mury szkoły.

– Skąd pani o tym wie – przyjęła mnie pytaniem na progu. – W szkole pomyślałam, że to ja poszłam do gazety. Nie chcę o tym mówić, bo boję się, że zaskoczę swoim dzieckiem.

Jest przerażona. Zapewnia, że gdyby muzyka była lekcją dodatkową jak religia, jej dzieci na te zajęcia by nie chodziły. I nie

byłoby całego problemu. Jest też zdziwiona postawą innych rodziców, którzy wiedzą, że ich dzieci są bite i nie reagują.

– A może boją się, by jeszcze nie pogorszyć sytuacji – sama odpowiada sobie na pytanie. – Gdy byłam w szkole nauczyciel obiecywał mi złote góry. Potem córka opowiadała, że nie odpowiada jej na dzień dobry, że nie przeprosił, nie odzywa się do niej i nie zaproponował nauki gry na pianinie. Ale przestał bić.

Dyrektor szkoły zapewnia, że jest absolutną przeciwniczką stosowania bicia jako metody wychowawczej. Natychmiast rozmawiała z nauczycielem muzyki. Jeszcze w tydzień po incydencie jest zaskoczona jego reakcją. Tłumaczy, że w szkole często, szczególnie z młodymi nauczycielami, prowadzone są rozmowy na temat wychowania. Muzyk jest pedagogiem z dwudziestoletnim stażem pracy. Jego hospitowane lekcje zawsze wypadły dobrze. W szkole potrafił zainteresować dodatkowymi zajęciami z muzyki młodzież sprawiającą trudności wychowawcze. Nigdy nie było na niego żadnych skarg.

– Biły się, cyrkowały, musiałem zareagować, bo przecież dyscyplina na lekcji musi być. Niepotrzebnie ją uderzyłem, mogłem je chwycić i rozłączyć – wyjaśnia nauczyciel.

3 Do Krystyny Wiśniewskiej, wykładowcy Praw Dziecka w Szkole w tym roku szkolnym nie wpłynęła żadna skarga dotycząca bi-

cia uczniów przez nauczyciela w Łomżyńskim.

Do Kuratorium Oświaty w Łomży w tym roku wpłynął sygnał (w ubiegłym roku było ich wcale). Rodzic zgłosił fakt uderzenia dziecka przez nauczyciela. Kuratorium zareagowało natychmiast: odwołana dyrektorka tej szkoły, nauczyciel, który bił.

Czy brak sygnałów oznacza bicie uczniów przez nauczycieli jest czymś zupełnie wyjątkowym?

– Zjawisko to istnieje, trudno określić jaki ma zasięg – wyjaśnia Joanna Dardzińska-Mądry, psycholog z Pomorskiego Psychologiczno-Pedagogicznego Centrum. Żadna szkoła nie przyznała do stosowania takich metod wychowawczych. Ale coraz częściej dzieci jest znerwicowanych, coraz więcej uczniów wymaga terapii.

Sytuacja jest bardziej złożona. Na pewno, tłumaczy psycholog, niepewność, kłopoty finansowe, rodzinne, obniżają próg tolerancji u nauczycieli. Jedni krzyczą, inni biją lub poniżają. Bicie zdarza się najczęściej w szkołach podstawowych. Czasami nawet za zgodą rodziców. Jak miało miejsce w wiejskiej łomżyńskiej szkole, gdzie wychowawca klasy szóstej oznajmił wywiadówce, żeby rodzice nie mieli pretensji, jak dzieci będą skarcone biciem, gdy są niesforni.

W średnich szkołach uczniowie są poniżani w różny sposób. W łomżyńskiej miał miejsce następujący incydent. Uczennica, która skończyła odpowiedź, nauczyciel rozkazał: „Siad!” „Jestem psem”, szepnęła dziewczynka. Nauczyciel słysząc i natychmiast wyjaśnił: „Jesteś suką!”

Do poradni zgłaszają się uczniowie, którzy przez długi czas słyszeli o sobie, że są głupi, infantylni, beznadziejni, nie potrafią. Efekt: wzmożone poczucie swojej niepełności. Pomyślny wynik badania inteligencji i myślenie abstrakcyjne, przywraca im pewnością siebie i równowagę psychiczną.

– Myślę, że coraz częściej w szkole zapomina się o tym, że najważniejszy jest fakt, że ucznia wyrósł kiedyś dojrzały, wrażliwy człowiek, który powinien wierzyć we własne siły – mówi psycholog Joanna Dardzińska-Mądry.

Prof. dr Irena Obuchowska z UAM w Poznaniu twierdzi, że „kara cielesna jest szczególnie nieprymitywnym środkiem przemoc. Ludzie sięgają do niej z nienawiści, bezradności lub reotyptu. Należy im pomóc w pozbyciu się tych niegodziwych, cywilizowanego człowieka bicia”.

Warto też przypomnieć nauczycielom, którzy uciekają do ośmieszania, poniżania uczniów, że Polska podpisała Konwencję Praw Dziecka, a artykuł 19 chroni dziecko przed wszelkimi formami przemocy fizycznej bądź psychicznej.

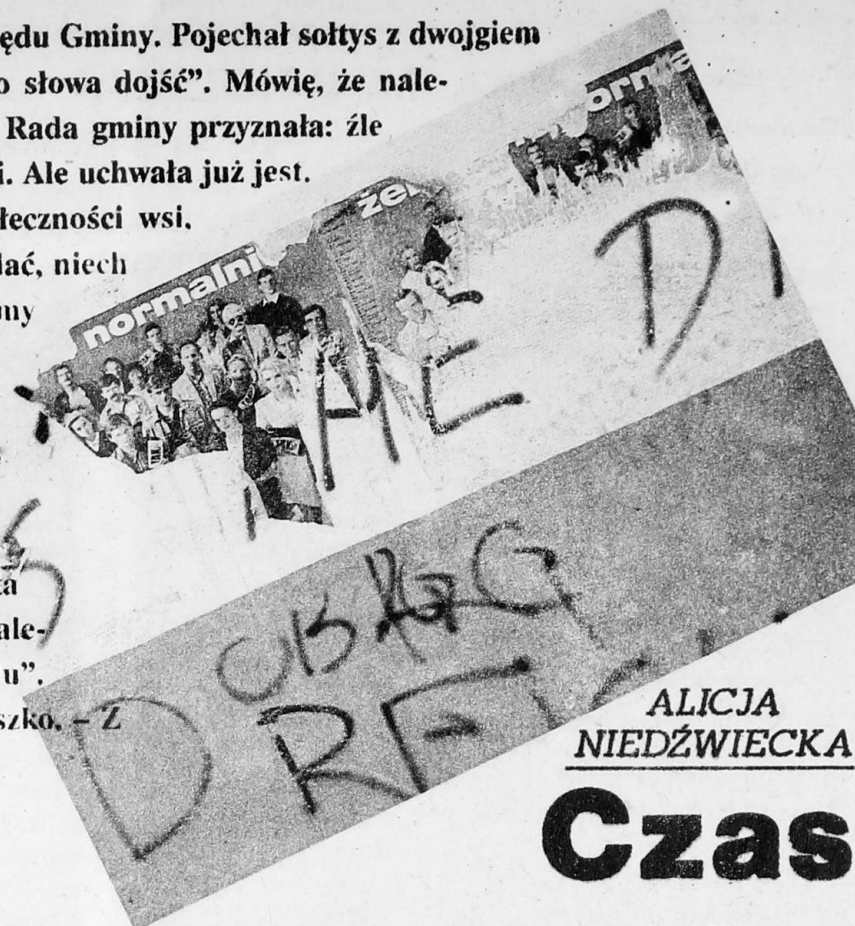
(Imiona dzieci występujące w tekście, na ich specjalne życzenie, zostały zmienione).



przez nauczycieli. „Nie dali nam do słowa dojść”. Mówię, że nale-
by przyjęli tamtą uchwałę. Rada gminy przyznała: źle
iz nie porozmawiali z nimi. Ale uchwała już jest.
ys na to: „W imieniu społeczności wsi.
dzamy się! Majątek sprzedać, niech
państwa kupi, a my chcemy
szkołę budować”.

porozumienia nie do-
Skoro nie chcieli ich
skoro Kupiski nie
nie do powiedzenia, unio-
honorem: delegacja opuściła
na to ktoś z Urzędu: „Nale-
za to ukarać, dla przykładu”.
co? – pyta Elżbieta Matoszko. – Z

też wychodzą.



Czas dochodzenia

Spadek

czas dochodzenia
sprawiedliwości. Bo wszy-
było zabrane, ma być
me, krzywdy wyrównane.
jaka to sprawiedliwość?!
żeby rodzice
ją się ludzie ze wsi. – My
tyśko ciężko zapracowali.
Mówią, że był w milicji.
z tych, co chcieli wol-
ski, a teraz ma dostać
zydent. Uczenn
ła odpowiedz
azał: „Siad!”
”, szepnęła
zyciel słyszał
t wyjaśnił: „
i zgłaszają się
tórzy przez
zeli o sobie,
ni, beznadziej-
rafią. Efekt:
czucie swojej
ny wynik bada-
myślenie abstr-
ca im pewność
ię, 10 hektarów, chlewy,
gę psychiczną
omy. Potem ten stary ro-
omina się o
„By ruskie nie zabrali”).
był parterowy, trzypoko-
z kuchnią, zbudowany w
Gdy weszli Niemcy, wal-
lasne siły – m
anna Dardzi-
mii WP, w IX Dywizji 30
Piechoty. Mówi o akcjach
o frontowych walkach, o
zadach. Bo potem walczył
Był ranny.
nastal dla niego pokój,
mał się u krewnej w Bia-
ku, a potem w Suwałkach
z. Nie ukrywa: pracował
W Łomży był dzielnic-
śródmieściu. Przestał nim
edy, jak powiada, stał się
e Polska pod-
aw Dziecka, k
na zebraniu, pracował w
um PRN, a potem w me-
nami przemo-
psychicznej”.
W latach pięćdziesiątych
się do Kupisk (ten dom
Wydział Rolnictwa) i
tu cały czas. Doroste

dzieci już się usamodzielnili, on
teraz na rencie, tylko z żoną i
córką. Dom jest parterowy (trzy
pokoje na dole, kuchnia i pokój
na górze).

Wystąpił do Sądu Rejonowego
w Łomży o uznanie spadku po
Mateuszu i Józefie Karpińskich.
Ojcu i dziadku. Dziedziczył on
i matka. Matka zmarła. Został
tylko on jeden do całego majątku.

– Papierów nie miałem – mówi
– swe prawo udowodniłem na
podstawie zeznań świadków. Żyją
tu bowiem jeszcze członkowie
rodziny.

Sąd uznał jego prawo dziedzic-
czenia w całości. Na tej podstawie
Urząd Gminy Łomża przyznał
Romanowi Karpińskiemu dom,
w którym mieszka, budynki gos-
podarcze i działkę nr 453 o po-
wierzchni 0,48 ha. Taką uchwałę
Rada Gminy podjęła w sierpniu
1992 roku.

Krzywdą

We wsi rozpętała się burza.

Jakże to tak przyznawać, bez
porozumienia? Sołtys, Jan Cwa-
lina mówi, że nie jest wrogiem
Karpińskiego: „Jeżeli tam zo-
stał bogactwo, to trzeba mu
współczuć”.

Ale chciałby dobra wszystkim.

A Kupiskom krzywdą się
dzieje od lat. Pamiętają ją naj-
starsi ludzie.

Był bogaty gospodarz (prapra-
dziadek Jackiewskiego), przeka-
zał szkole kawał ziemi w środku
Kupisk. Szkołę postawiono w No-
wych Kupiskach, a działki zostały
w Starych. Dzieci z nauczycielami
uprawiały tam warzywa, owoce.
A potem dyrektor szkoły kupił
jedną działkę dla córki, trzy inne
zostały również sprzedane, resztę
puszczono w dzierżawę. Piękne

działki budowlane, uzbrojone, w
dobrym miejscu.

I co szkoła z nich ma? Czy
to jest sprawiedliwe? Ludzie są
rozgoryczeni, gdy o tamtym dy-
rektorze szkoły mówią. Szkoła
się waliła, a myślał tylko o sobie.
Wreszcie na prośbę mieszkańców
został odwołany. Nawet na pół
etatu go nie chcieli.

Działka, którą uprawiał Kar-
piński w dzierżawie, to była zie-
mia podworska. Rozparcelowana
w latach dwudziestych. Gdyby ją
sprzedać na rzecz szkoły, byłoby
na dobry początek. Jedną działkę
Urząd Gminy już sprzedał za 60
milionów. Z tych działek może
by się uezbiało (przy pomocy
wsi), chociażby na stan surowy.

Nie ma szkoły bez ognia

Próchniejące deski, popodmy-
wane fundamenty. Szkoła prze-
widziana na 150 dzieci uczy
185. Reszta musi dojeżdżać do
Łomży. Teraz czwarty rok dyrek-
torem jest Danuta Leszczyńska.
Pracuje w Kupiskach 17 lat. W
tym czasie nie było ani razu kapi-
talnego remontu. Załatała dach,
wymieniła instalację elektryczną.

– Gdzie dotknąć, tam się sypie
– powiada. – Zimą zimno, okna
wypaczone, bo budynek „siada”.

Nie ma szatni, łok. Obok
barak, część dzieci tam się uczy;
spróchniałe deski, obite płytą.

W dokumentacji stanu po-
siadania szkoły nie ma żad-
nych gruntów. Dziwna sprawa,
bo nawet plac z boiskiem zo-
stał „wysięgowany, rozchodo-
wany” w 1979 roku. Według
ksiąg szkoła nie ma zatem nawet
boiska.

Ekspertyza techniczna, wyko-
nana siedem lat temu na zlecenie

Urzędu Gminy, zaleciła w trybie
natychmiastowym „wzmocnienie
poprzez podparcie stropów w
sali nr 1 i nr 2”, a także wymianę
lub uzupełnienie podwalin. Tego
nie zrobiono, stropy zagrażają
do dzisiaj. Na szkołę zawsze
brakowało pieniędzy. „Stan tech-
niczny nie gwarantuje długotrwa-
łego użytkowania”, brzmi koń-
cowy wniosek.

Budynek szkoły, jak mówią
najstarsi, kiedyś był leśniczówką.
Została przeniesiona. Ile ma lat
naprawdę? Przeniesiono ją w
1936 roku.

– Gdyby się spaliła – wzdy-
chają ludzie – byłaby nowa z
„tysiąca szkół na tysiąclecie”.

Potrzebny jest też chodnik do
szkoły; dzieci idą szosą. Były już
wypadki.

Potrzebna jest remiza. Remiza
będzie, już zaczęto wykopy. Co
ważniejsze? Na ten temat zdania
są również podzielone. Jedynie
co do sołtysa ludzie są zgodni: –
Pierwszy sołtys, któremu na wsi
zależy.

Bez wykwintu

Odbyło się zebranie wiejskie,
uchwalili protest: „Nie zgadzamy
się z podjętą decyzją, pro-
simy o ponowne rozpatrzenie
sprawy Karpińskiego.” Podpisało
26 osób. Dlatego Rada Gminy
zaprosiła trzech przedstawicieli
na sesję.

Kiedy wyszli z sesji, Rada
uchwaliła, iż poprzednia uchwała,
przyznająca budynki i prawie
pół hektara Romualdowi Kar-
pińskiemu, traci moc. Podjęła
kolejną (w listopadzie). Na jej
podstawie ekwiwalent za mie-
nie pozostawione na Wschodzie
obejmuje jedynie 0,17 ha wraz z
budynkami.

Tak więc na budowę szkoły
wyszarpano następną działkę.

Na tej samej sesji Rada Gminy
zadecydowała: w przyszłym roku
rozpocznie się budowa nowej
szkoły.

– Będziemy partycypować w
kosztach – stwierdza Krystyna
Kaczyńska, sekretarz Urzędu
Gminy Łomża. – Wojewoda przy-
rzekł, że na dwie zlotówki dołoży
trzecią. Szkoła już jest wstawiona
do budżetu.

– Nie widzę przeszkód, jeżeli
Urząd Gminy i wieś poważnie
podejdą do sprawy – potwierdza
kurator.

Poważne podejsie już widzi
i docenia. Bo „W temacie”
budowy nowej szkoły wieś jest
zgodna: sprzedadzą trzy działki
(180 milionów), może przy okazji
i chodnik podciągną?

– Przecież wykwintnej szkoły
nikt się nie domaga – mówi
sołtys – ale żeby była porządna,
murowana.



NAUCZYCIEL W ŁAWCE

Oświatowa kasa świeci pustkami, wokół marazm i rozżalenie, a tymczasem większość nauczycieli ani myśli ograniczać swoje zawodowe obowiązki do programowego minimum. Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Łomży ma pełne ręce roboty. Jako instytucja z tradycjami, doradczą i dokształcającą pedagogów, w ciężkich czasach okazuje się im szczególnie potrzebna. Życie pokazuje, że bez niej (usiłowano przeprowadzać takie eksperymenty w innych województwach) nauczyciele zostaliby sami, zarówno ze swoimi problemami wychowawczymi, jak i dydaktycznymi.

Łomżyński WOM zatrudnia około trzydziestu metodyków nauczania przedmiotów w szkole podstawowej i ponadpodstawowych. Metodocy są doradcami, doświadczonymi kolegami, a nie kontrolerami swoich zaleceń i podpowiedzi. Dlatego też nie uczestniczą w kuratorskich wizytacjach. Nadzór pedagogiczny jest wyraźnie rozgraniczony.

Nauczyciele Łomżyńskiego chcą się dokształcać. Byle tylko zebrała się grupa, szukająca nowości w swojej dziedzinie nauczania, WOM stwarza im taką możliwość. Zależnie od potrzeb (a co najmniej kilka razy w roku) organizuje konferencje przedmiotowe, konsultacje, kursy dokształcające i szkoleniowe (od rehabilitacji po obsługę komputera) w różnych formach (np. warsztatów teatralnych, pomocnych w zorganizowaniu szkolnego przedstawienia). Każdego roku przygotowuje dla nauczycieli około trzydziestu propozycji ciągłego pogłębiania wiedzy i wymiany doświadczeń w różnych dziedzinach nauczania i wychowania (również we współpracy z innymi ośrodkami metodycznymi w kraju). Wspiera ich także poprzez własne cykliczne wydawnictwa. „Łomżyński zeszyt pedagogiczny” jest magazynem nowości pedagogicznych i metodycznych o charakterze interdyscyplinarnym. „Materiały pomocnicze dla nauczycieli” zawierają propozycje do wykorzystania w nauczaniu poszczególnych przedmiotów. Bieżące informacje, przydatne nauczycielom, znajdują się także w „Biuletynie informacyjnym” Kuratorium Oświaty w Łomży oraz w wydawnictwie „ABC nadzoru pedagogicznego”.

– Materiały te są dosłownie rozchwytywane – mówi Zbigniew Ciborowski, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego. – Musimy robić dodruki. Najlepszy to dowód, że większość kadry łomżyńskiej oświaty ma świadomość odpowiedzialności za swoją pracę.

Ośrodek uświadamia, że po to, by uczyć, trzeba przede wszystkim uczyć się samemu. Na szczęście, większości nauczycieli Łomżyńskiego nie trzeba do tego przekonywać. (gab)

OJCZYŻNA PANI HELENY

„Była inicjatorką powołania oddziałów trzech ogólnopolskich towarzystw: Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza pod opieką prof. Juliana Krzyżanowskiego, Towarzystwa Kultury Języka pod patronatem prof. Witolda Doroszewskiego i Towarzystwa Historycznego prowadzonego przez prof. Stanisława Herbsta. Dzięki jej osobistemu zaangażowaniu w 1975 r. powstało łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, w którym prawie do ostatnich dni Pani Helena pełniła funkcję sekretarza naukowego. Faktycznie zaś była jego motorem, sercem i mózgiem” – powiedział ks. kanonik Henryk Gołaszewski, proboszcz parafii katedralnej.

„Przyjechaliśmy do Łomży, bo cokolwiek Łomży się tyczy, jako tej najbliższej ojczyzny Pani Heleny, to wszystko trzeba ocalić od zapomnienia. Wzruszenie za każdym razem przeżywalismy na nowo. Jej zapał, jej entuzjazm do ostatnich dni życia. Jej troska nie tylko o to, żeby ktoś przyjechał, ale także o to, by miał szklankę herbaty, miał się gdzie przespacerować, żeby chciał powrócić – była ogromna”, wspominała prof. Barbara Falińska.

Kilka miesięcy temu Urząd Wojewódzki wydał czterojęzyczny katalog informujący o łomżyńskich firmach poszukujących partnerów do współpracy. Uzupełnieniem Katalogu jest wydany ostatnio „Raport o stanie województwa łomżyńskiego”. Jest to swoisty podręcznik geografii województwa.

Łomżyńskie zajmuje 6 684 km kwadratowe. Około 68 proc. powierzchni, to użytki rolne. Choć płyną cztery duże rzeki: Narew, Bug, Pisa i Biebrza, należy do najuboższych w kraju pod względem zasobów wód powierzchniowych. Wyniki kontroli przeprowadzonej w ubiegłym roku informują, iż nie występują tu wody I i II klasy czystości, natomiast wody III klasy stanowią ok. 37 proc. długości badanych rzek. Spośród stu jednostek odprowadzających ścieki do wód powierzchniowych i do ziemi, tylko w 27 funkcjonują oczyszczalnie biologiczne. W ubiegłym roku rozpoczęto budowę oczyszczalni w Rajgrodzie, Goniądzu, Sokolach i Stawiskach, a w najbliższym czasie planuje się realizację takiej inwestycji w Jedwabnem oraz grupową oczyszczalnię dla osiedli mieszkaniowych i ośrodków wypoczynkowych nad Jeziorem Rajgrodzkim.

Choć żaden zakład w województwie nie posiada pracującej instalacji odsiarczującej (aktualnie takie urządzenia instalują Zakłady Płyt Wiórowych w Grąjewie) czystość powietrza, w porównaniu z innymi regionami,

„Pani Czernek przeszła ze świata żywych do świata niezniszczalnych”, powiedział dr Jan Stypuła.

Tak wspominali zmarłą rok temu Helenę Czernek uczestnicy tegorocznej sesji językowej. Pierwsza część poświęcona była właśnie jej pamięci.

Drugą część sesji wypełniły referaty językoznawców, poświęcone różnicom, w mowie pokoleń.

O posunięciach znaczeniowych w słownictwie zakresu polityki mówiła prof. dr hab. Halina Satkiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego. Kolejny referat prof. dr hab. Hanny Popowskiej-Taborskiej z PAN omawiał odchodzące słownictwo pokolenia przedwojennego.

Bardzo interesujące i szczegółowe było opracowanie Anny Żuk-Jarmolik o sposobach zwracania się do rozmówców w utworach autobiograficznych Magdaleny z Kossaków Samozwaniec.

Stały gość łomżyńskich sesji językoznawczych, prof. dr hab. Barbara Bartnicka, wygłosiła referat o regionalizmach w mowie młodzieży z Wileńszczyzny. Prof. dr hab. Anna Kowalska przed-

stawiła wyniki prac badawczych nad archaizmami językowymi w gwarach mazowieckich.

Główny organizator sesji Henryk Sędziak, zaprezentował problem bogactwa słownictwa czasowników w języku starszych mieszkańców województwa łomżyńskiego.

Na uwagę zasługiwał też referat prof. dr hab. Barbary Satkiewicz o reliktowych konstrukcjach słowotwórczych.

Jak zwykle w sesji uczestniczyli studenci łomżyńskiego Ośrodka WSP, kolegium Filologii Polskiej z Ostrołęki, nauczyciele i uczniowie oraz zainteresowani tematem.

Symposium uatrakcyjniała wystawa albumów i fotografii z obozów gwaroznawczych, projekcja filmów i przezroczy z wypraw w teren i kiermasz wydawnictw ŁTN im. Wagów.

– W Łomży, mimo powszechnego narzekania na brak pieniędzy, dzieje się tak dużo: coroczne sesje językoznawcze i obozy gwaroznawcze. A więc wszystko leży od ludzi, od ich zapału i entuzjazmu. A dr Henryk Sędziak jest taką osobą, która potrafi zabiegać o to, by w mieście coś się działo, potrafi skupić wokół Łomży grupę naukowców, którzy, gdy tu przyjeżdżają, potem już nie potrafią odejść – powiedziała prof. Halina Satkiewicz.

ABC ŁOMŻYŃSKIEGO

jest stosunkowo dobra. Wynika to z braku przemysłu chemicznego, metalurgicznego i małego zużycia paliw.

W Łomżyńskim funkcjonuje 26 komunalnych wysypisk. To zbyt mało: szczególnie problem ze składowaniem odpadów występuje w Zambrowie i Łomży.

Około 12 400 hektarów powierzchni zajmuje 13 rezerwatów przyrody. Unikatowy na skalę europejską jest Biebrzański Park Krajobrazowy; tylko w basenie Biebrzy występuje ok. 240 gatunków ptaków.

Województwo ma charakter rolniczy. Funkcjonuje 45 tys. indywidualnych gospodarstw o średniej powierzchni ok. 10 ha. Około 60 proc. ludności mieszka na wsi. Rolnicy skupiają się na hodowli bydła i trzody chlewnej. W ubiegłym roku poziom skupu mleka w przeliczeniu na jedną krowę (2 440 l) był najwyższy w kraju (średnia krajowa 1 640 l). Ale wyposażenie techniczne rolnictwa jest gorsze od przeciętnego poziomu krajowego. Zmeliorowania wymaga 40 tys. ha gruntów ornych i 35 tys. ha użytków zielonych. Słabe jest też wyposażenie w sieć telefoniczną. Na 1 370 miejscowości wiejskich 16 nie ma łączności telefonicznej. Dominuje tu uprawa zbóż i ziemniaków, ale

brakuje przechowalni i suszarni.

Województwo jest słabo uprzemysłowione. Dominują trzy gałęzie: przetwórstwo rolno-spożywcze, przemysł drzewny i włókienniczy.

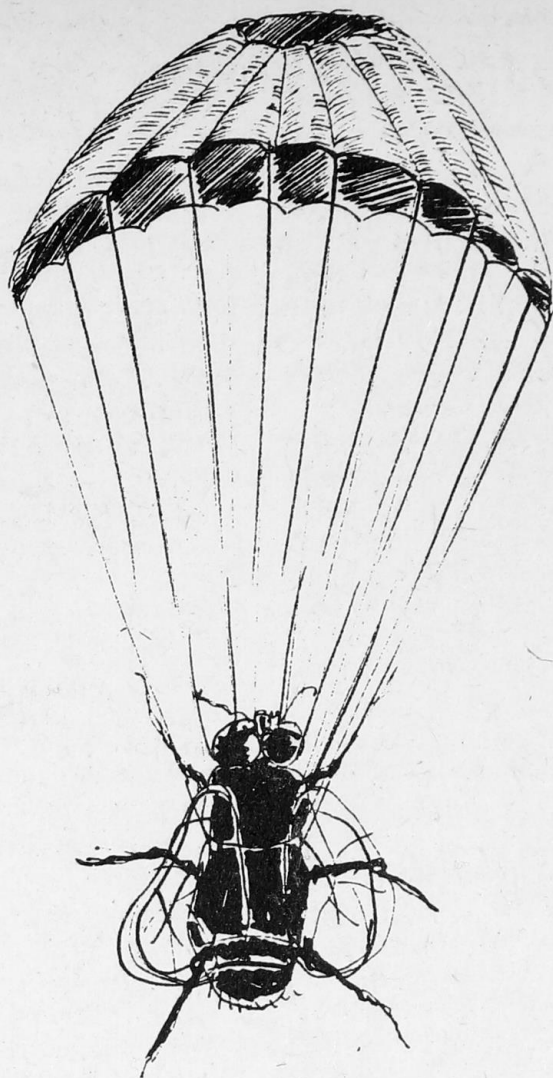
„Raport” zawiera także informacje dotyczące budownictwa, gospodarki komunalnej, łączności, oświaty, ochrony zdrowia, kultury, sportu, turystyki i rynku pracy.

Jego druga część poświęcona jest kierunkom rozwoju. Kierunki te przewidują intensyfikację rolnictwa opartego na prywatnej własności ziemi, rozwój przetwórstwa rolno-spożywczego do maksymalnego wykorzystania terenów rolniczych, ochrona i racjonalne wykorzystanie zasobów i walorów przyrodniczych środowiska naturalnego.

Ponadto „Raport” zawiera resy urzędów administracji, resy samorządowej w województwie, wykaz przedsiębiorstw państwowych, których organem założycielskim jest województwo, instytucji zajmujących się planowaniem przedsiębiorczości, samochodową i administracyjną mapkę województwa.

To potrzebne i dokładne pendium wiedzy o województwie opracował Wydział Polityki Regionalnej UW w Łomży. (M)





Bilans

ze „Muchomor” jakiś nieswój. Trącam „Banana”, ale on tylko ramionami wzruszył. Więc wałę wprost: „Muchomor”, o co ci do jasnej cholery chodzi?!” A on nic, tylko patrzy w ścianę. I naraz „Banan” mówi: „Dowiedział się do kogo ona chodzi...”

Zdębiałem. „Muchomor” zakochany? Nie zdążyłem zapytać go o szczegóły, bo nagle się zerwał, szuflady w kredensie wszystkie wysuwa... „Za... i jego, i ją!”, krzyczy, gerlach do kieszeni wkłada, kapotę narzuca... Ledwośmy go z „Bananem” utrzymali. Najpierw dałem mu po pysku, a potem nalałem gorzały po brzeg. A „Muchomor” płacze! Kretyn! Żadna k... nie jest warta łez mężczyzny. Nawet jeśli przesiedział pół życia w kryminale. Za nóż także.

SRODA. Za rogiem spotkałem „Kapitana”. Zapytał, czy mam coś na oku. „Na dwóch, mówię, latem okulary”. A on do mnie z pięściami! Taki nerwowy się zrobił! Uskoczyłem, rąbnął na chodnik. Podałem mu rękę. Posadziłem na ławce. Patrzę, a on trzęsie się jak galareta. Chory czy co? „Boję się”, mówi naraz. I nagle wstał. Obejrzałem się za nim. I naraz przypomniało mi się, jak kiedyś do mnie powiedział: „Nie bój się. Nigdy niczego się nie bój”.

CZWARTEK. Właśnie dowiedziałem się, że jeden taki wpadł glinom prosto w ręce. Nerwy, ot co! Albo przed robotą wódy się nachlał. To teraz długo będzie trzeźwiał. Gdy tak rozmyślałem, z daleka zobaczyłem dzielnicowego. Zaraz wskoczyłem w bramę. „Dzień dobry, dzień dobry”, ale lepiej samemu w oczy się nie pchać. A nuż coś sobie przypomni i zacznie się dopytywać. A kiedy już byłem w tej

bramie, to tak, jakbym siedział u „Kiciusia” przy stole. Więc pcham się na górę. Pukam. Stukam. Cisza. I wreszcie zgrzyt klucza. Na progu baba. Nie zdziwiłem się: „Kiciuś” lubi te rzeczy. Ale ona była prawie naga i wcale się nie krępowała. Nie zaczerwieniłem się i pytam o „Kiciusia”. A ona: „Całą noc, cholera, spał i jeszcze śpi! Właź!” wciągnęła mnie do środka. Patrzę. Faktycznie. „Kiciuś” chrapie, aż kawki klną w kominie. A tymczasem ta jego lala podsuwa mi krzesło i pcha się na kolana. Nie powiem. Niezła z urody i ciała, ale mnie jakby sparaliżowało! A ona czasu nie traci. Pomyślałem sobie: „Kiciuś”, to nie „Muchomor”, żeby się o k... bić” i już miałem się za nią zabrać, gdy nagle ona mówi: „Ty, „Pająk”, podobno jesteś dobry we francuskim numerze...” Jak się nie zerwę! Jak w pysk nie strzele! „Pająka” jakiegoś sobie znalazła, k... jedna! I francuski numer! A ta jak nie zacznie mordy drzeć! Ale „Kiciuś” tylko na drugi bok się przewrócił. Wypadłem jak z procy. Tak mnie obraził!

PIĄTEK. Nie nocowałem w domu. Włóczyłem się po ulicach. Nie pierwszy raz i nie sam jeden. Wiem, gdzie kogo spotkam. Gliniarze też mają swoją trasę. Czasem się mijamy.

Było już dobrze po północy, gdy usłyszałem znajome głosy. Nie pomyliłem się: „Bródka”, „Bratek” i „Myszka” dyskutowali na środku ulicy. Okazało się, że zabrakło im na flaszkę u „Babci”. A tu o kredycie nie ma mowy. Pogrzebałem w kieszeniach i dołożyłem się. Poszliśmy. „Babcia” najpierw pokazała na zegar, potem wyciągnęła flaszkę i mówi: „Bez ogórka i sp... mi z tym!” „Na ten ziąb?”, pytam. „Babcia”

spojrzała na mnie i machnęła ręką: „No, dobrze. Tylko, żeby mi był spokój, bo sama gliny na was ściągnę”. Zawsze tak mówi. Czy pijana, czy trzeźwa. Z wódką oszukuje jak jasna cholera, ale taka już jest. W końcu jak się komu nie podoba, zawsze może zmienić sobie lokal. Tylko jakoś nikt nie narzeka. Siedzimy zwykle w tym samym pokoju; kuchnia jest za mała, a drugi „Babcia” zamyka na klucz. Widać przed nami. Ciągłe powtarza, że nie lubi przekleństw i że mamy „zachowywać się kulturalnie”. Staramy się, ale to cholernie trudne. „Babcia” zna nasze tajemnice. Niejeden wypłacie się przed nią po pijanemu. Kiedyś powiedziała mi: „Mam przez to wszystko niezły kram. Ale nie wiem, co w sobie takiego macie. Diabli forszę i flaszki! Lubię was!”

SOBOTA. Do żonki się nie odzywam. Nie mam jej nic do powiedzenia. Za to ona może nadawać dwadzieścia pięć godzin na dobę. Znam to wszystko na pamięć. Jej zmarnowane życie, młodość, jej matka, której w porę nie posłuchała; grób, do którego wpędzam ją każdego dnia; dom na głowie, długi, dzieci... I tak dokoła Wojtek. Wyłączam się.

Wreszcie ulica. Znowu idę przed siebie. I tak prędzej, czy później spotkam „Robinsona”. Fakt. Nie przepadam za nim. Fałszywy na pięć kilometrów. Ja lubię jasne sytuacje. Masz coś do mnie, wal prosto z mostu, a nie kręć. A potem pięści w ruch i kwasy na całe życie. Ale to zawsze kumpel. No więc „cześć, cześć” i nawija jakie to ma ciężkie życie. Na teściową się poskarży, na żonkę, na gliniarzy i na cały świat. Mówi kiedyś: „Ogólnie życie mi zbrzydło”. Nie pytałem już, czy razem z ławką, na której całymi dniami się wygrzewa i z tą dupą, która woli go tysiąc razy, niż swojego bogatego męża. No, ale każdemu może nagle wszystko zbrzydnąć. Człowiek lubi zmiany. „Robinson” pod tym względem nie powinien narzekać. Kryminalów zaliczył parę. „W geografii jestem dobry”, przechwała się czasem. Może zrobimy mu kiedyś jakiś egzamin. W końcu takich jak on „podróżników” mamy w naszym mieście paru...

NIEDZIELA. Żonka stroi się do kościoła. Biją dzwony, ludzie ciągną całymi gromadami, ubrani w co mają najlepsze.

Do kościoła mam blisko. Pacierz umiem. I nigdy nie wyrzeknę się tego, czego mnie matka w dzieciństwie nauczyła. Ale jak tu wejść... Wstyd Pana Boga i ludzi. Łachy brudne, buty rozklapane. I ten kac...

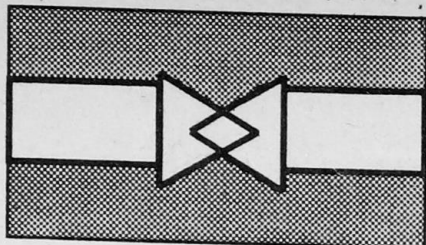
Idę całkiem w inną stronę. Siadam na ławce albo na murku. Popatrzę w prawo, popatrzę w lewo. Zaraz przyjdzie reszta. Żle się czuję, gdy przy niedzieli nie mam grosza, chociaż wiem, że za to, co mi się czasem trafi, niczego nie kupię.

I tak czekam tu na kumpli od samego niedzielnego ranka. I czekałbym na nich choćby do skończenia świata. Ale wcale nie chodzi mi o zrzutkę. Naprawdę, nie tylko tym żyjemy...

Przy nich się nie boję, chociaż wiem, że mój życiowy bilans już nigdy nie wyjdzie na zero.

GABRIELA SZCZESNA





spiećcia

Przed spotkaniem z ludnością Łomży lider Porozumienia Centrum został po kolei „wywiadowany” przez czwórkę łomżyńskich dziennikarzy. Przedstawiciele „Kurier Porannego” nie pytany wyznał, że bardzo mu się podobała ostra rozmowa, jaką przed chwilą miał z redaktorem „Kontaktów”. Dwie godziny później żalił się, że PC jest sekowana przez prasę; także w Łomży, podczas rozmów z dziennikarzami, był non stop atakowany przez „Kontakty”. Potwierdzamy: jeden z wątków wywiadu dotyczył wiarygodności lidera.

W Łomżyńskim, województwie typowo rolniczym, nie mogą znaleźć pracy absolwenci wyższych szkół rolniczych. Jest nadzieja, że jasnie dziedzice odzyskają wreszcie swe majątki i będą potrzebowali oświeconych ekonomów.

Duszpasterz środowisk społeczno-politycznych diecezji łomżyńskiej po deklaracji, że nie jest antysemitą rzucił myśl: w obronie przed kosmopolitami, którzy psują opinię porządnym Żydom, powinna się zorganizować mniejszość żydowska. Gdyby już doszło do odsiania porządnym Żydom od kosmopolitów, przypominamy myśl z marca 1968 r.: „Kosmopoloci ma Madagaskar!”

W komunizmie cały naród pił szampana i zagryzał szynką. Ustami swych przedstawicieli. Zapowiada się, że teraz w najważniejszych sprawach cały naród będzie decydował w referendum. Rękami swych przedstawicieli.

W kilku wsiach gminy Zbójna dwudziestoletni młodzieniec ukradł kilka krów. W Cholewach (gm. Kołaki Kościelne) nieznany sprawca ukradł ze stajni dwa konie. Jest jak przed wojną: mamy już koniokradów. Za kilka lat może być jak po wojnie: czołowi koniokradzi i tym razem mogą zostać komisarzami partii walczącej o równość społeczną.

– Informator o Grajewie mógłby się zaczynać tak: „To senne, szare miasteczko”.

– To miasto żyje! I naprawdę dzieje się w nim dużo.

– Czy to nie przeszłość? O aktywności grajewian słucho było dwa-trzy lata temu. Wychodziła „Gazeta Grajewska”, prężnie działał Komitet Obywatelski, „Solidarność”, powstało Nadbiebrzańskie Towarzystwo Przemysłowców, Kupców i Ziemian.

– „Gazeta Grajewska” ukazywała się do czerwca tego roku. Po przerwie, spowodowanej śmiercią Tadeusza Murasa, redaktora naczelnego, członkowie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Grajewskiej postanowili wspólnie z Urzędem Miasta wznowić jej wydawanie. Niestety, dochodziły do nas krytyczne głosy, że jest to gazeta burmistrza. Ludziom to nie odpowiadało, więc zawiesiliśmy drukowanie.

Trudno mi wytłumaczyć bierność mieszkańców. Każdy zajęty teraz kłopotami, rozwiązuje je we własnym gronie.

– Czy są partie, które przynoszą gotowe, konkretne programy? Czy jedynie styka się Pan z działaczami, gdy chce wywrzeć nacisk w interesie swojego członka?

– Ostatnio nie miałem żadnych sygnałów od partii. Jeśli wynikają w mieście jakieś problemy, to pojawiają się działacze z „Solidarności” i OPZZ. Mieszkańcy nie uczestniczą w życiu politycznym. Na niedawnych spotkaniach wyborców z radnymi pojawiło się około 30 grajewian.

– Dzisiejsze Grajewo z bezrobociem, głodem mieszkaniowym przypomina przedwojenne, w którym idee lewicowe trafiały na podatny grunt. Nie sądzi Pan, że ludzie pozbawieni źródeł utrzymania, staną po stronie roszczeniowych demagogów?

– W mieście pożądana jest każda partia, byleby miała określony, konkretny program wyjścia z kryzysu gospodarczego. Z pewnością, gdyby jakaś partia lewicowa pojawiła się w Grajewie, zyskałaby zwolenników. Musiałaby mieć jednak konkretne propozycje. Same hasła nie wystarczą. Obserwuję, że wiele osób myśli nadal po staremu: „Mnie się należy”. Dopóki nie zmieni się ta mentalność, nie ma mowy o korzystnych przemianach.

Niedawno powstał w Grajewie Klub Przedsiębiorców, skupiający 10 osób. Oprócz wymiany doświadczeń, biznesmeni chcą pomóc miastu. Wytypowali swoich członków do pracy w trzech stałych komisjach Rady Miasta. Zdecydowanie odcinają się od działalności Nadbiebrzańskiego Towarzystwa Przemysłowców, Kupców i Ziemian.

– Grajewo, to miasto, z którego co trzecia osoba była w Stanach. A jednak nie widać zarobionych tam dolarów. Czy prywatni inwestorzy mogliby przyczynić się do wyjścia z dołka gospodarczego?

– Prywatny biznes, to jedyna szansa dla nas. Duży, ciężki przemysł nie ma racji bytu w Grajewie. Należymy do obszaru tzw. Zielonych Płuc. Największe nadzieje trzeba więc wiązać z przetwórstwem spożywczym, zdrową żywnością. W Grajewie powinny powstać małe firmy, zatrudniające kilkanaście osób. Na razie nie ma przedsiębiorstwa, które przestawiłoby się na ten rodzaj produkcji. Wokół miasta powstały za to gospodarstwa ekologiczne.

Dużo osób zaczyna od prowadzenia działalności handlowej. Startują od sprzedaży obwoźnej, potem, jeśli się dorobią, inwestują w trwałe majątek. Jest to naturalne przejście od minionej gospodarki do kapitalizmu.

W mieście jest już 60 firm więcej, w porównaniu z ubiegłymi latami. Oczywiście, część z nich plajtuje, w ich miejsce powstają nowe. Radni postanowili chronić zanikające rzemiosła: szewców, krawców. Jeszcze w 1990 roku rada zatwierdziła ulgi w opłatach czynszowych za wynajmowanie pracowni rzemieślniczych w budynkach komunalnych. Miasto wspomagało także większość placówek budżetowych: szkoły, dom pomocy społecznej, policję. Mecenat prywatny ujawnia się na razie na niewielką skalę.

– Co, oprócz pieniędzy, potrzebowałby Pan, by podźwignąć miasto z recesji?

– Większe zaangażowanie społeczeństwa i więcej inicjatyw ze strony mieszkańców. Teraz wszystkie pomysły rodzą się w Radzie Miejskiej, w Urzędzie. Nie widać za to chęci współpracy ze strony mieszkańców. Powinna też zmienić się ustawa o samorządzie. Po dwóch latach pełnienia funkcji burmistrza wiem, że samorząd ma za mało kompetencji. Nie mamy wpływu na samodzielne jednostki. Najprostszy przykład:

musimy prosić, żeby instytut posprzątał wokół swojej posesji. Wygzekwować tego nie mamy prawa.

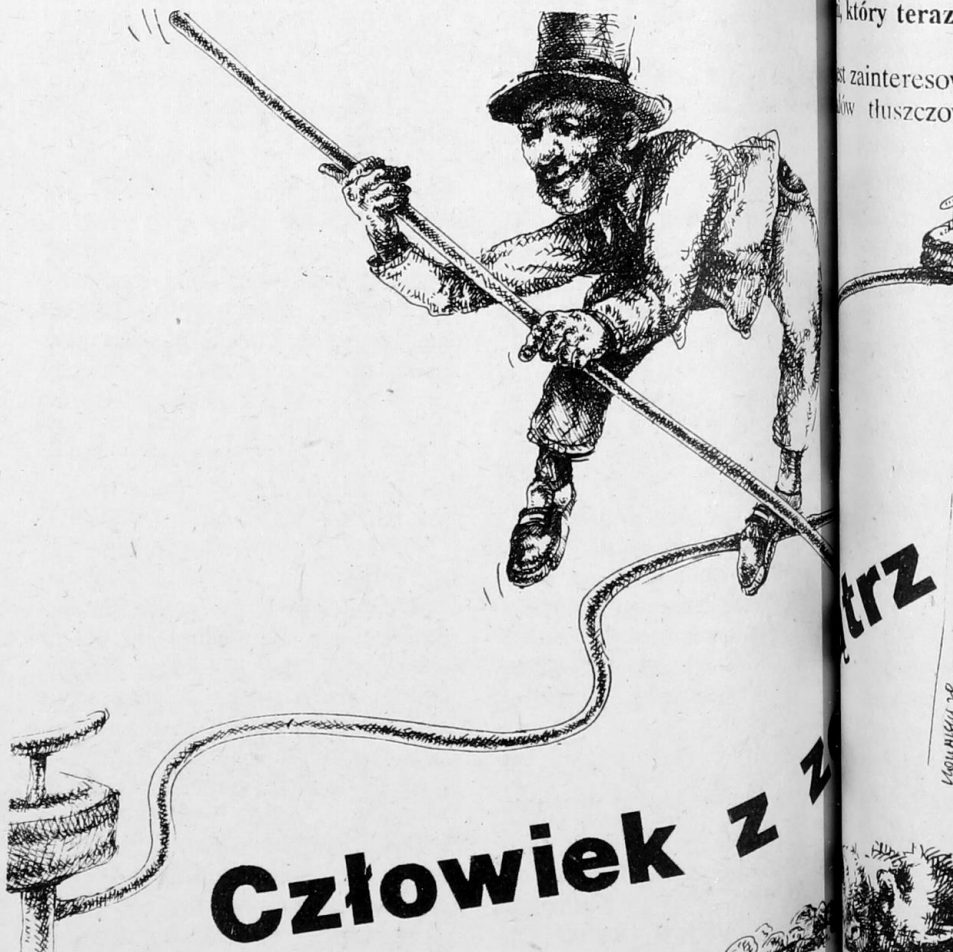
– Panuje powszechna opinia, że rząd spycha na barki samorządów trudne i kłopotliwe problemy. Przedszkola, opieka socjalna, oświata...

– Rzeczywiście tak to wygląda. W nowym poselskim projekcie finansach gmin znalazła się bardzo cenna uwaga: wszelkie zadania zlecone gminie mają być wykonywane tylko wtedy, gdy staną na nie pieniądze, gdy będzie, samorząd może odmówić realizacji. W tej chwili, na przykład, opłacamy połowę kosztów związanych z działalnością Urzędu Stanu Cywilnego, Wydziału Spraw Społecznych, ale są to zadania zlecone przez rząd.

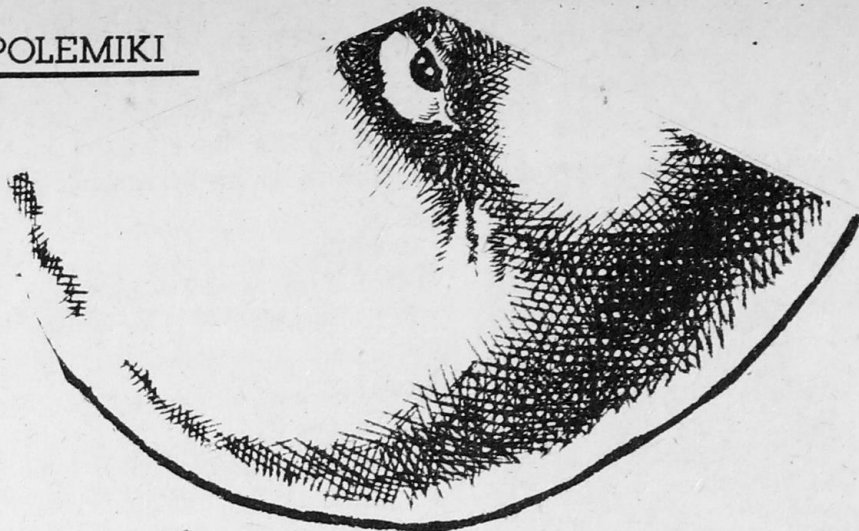
W 1994 roku przejmiesz szkoły. Jeśli nie będzie pieniędzy z budżetu centralnego, wszystko „przejemy”. Policzyliśmy, że 70 proc. naszego budżetu wydaliśmy na szkoły, 25 proc. na przedszkola i żłobki, a 5 proc. zostało na resztę!!!

– Grajewo dopominała się o uznanie swojego rejonu za obszar szczególnie zagrożony skutkami bezrobocia. Rada Ministrów zgodziła się na tę propozycję mimo wsparcia posła Tadeusza Lasockiego. Jak powinna, zdaniem Pana, wyglądać polityka państwa wobec bezrobocia nie tylko w Grajewie?

– Podstawowy warunek dotyczący bezrobocia w całym kraju, to zmiana ustawy o bezrobotnych. Powinna być bardziej szersza. Osoba zarejestrowana jako poszukująca pracy, nie może zarabiać na czarno. Powinna powstać specjalna policja, której zdaniem byłoby wyszukiwanie nieuczciwych przedsiębiorców, zatrudniających poza prawem. Należałoby ich karać,



KONTAKTY



Dzierżawy Pana Boga

Niedawno „Kontakty” opublikowały rozmowę Alicji Niedźwieckiej z prof. Józefem Tischnerem, filozofem, teologiem, księdzem Kościoła katolickiego. Ks. prof. Tischner zaczyna od stwierdzenia, że w Polsce trudno dziś mówić o istnieniu komunistów („Bo albo pomarli, albo w pewnym momencie porzucili swój komunizm i zaczęli robić bałagan”), a winy i kary, wymierzać trzeba według kodeksów prawa. Chyba, że wykaże się komuś komunizm. Wówczas trzeba traktować to jak grzech i zdobyć się na przebaczenie. W tej sprawie i miejscu rozdział jest jasny: prawo świeckie i prawo teologiczne. Tu Tischner staje w wyraźnej opozycji wobec działań większości partii mieniących się chrześcijańskimi, a także pewnej części społeczeństwa, nie zaspokojonej w chęci rewanzu za doznane od komunistów krzywdy (dla tych ludzi, a często dla występujących jedynie w ich imieniu, komuniści w Polsce byli i są, i należy doprowadzić do „ostatecznego rozwiązania” tej kwestii). Nie sądzę, aby Jego słowa sprowadzały na drogę przebaczenia i pojednania choćby część spośród nich. Nie ma co do tego złudzeń także sam ks. Tischner. Widzi również zatrważające analogie z historią komunizmu właśnie w działalności „przodujących katolików”, jak sam mówi. Tymczasem Kościół w Polsce, zdaniem ks. Tischnera, jest nie przygotowany do głoszenia i realizowania swojej nauki społecznej. „Polska religijność jest w ogromnej mierze religijnością romantyczną”, poszukującą serdecznego ciepła, Dobrej Nowiny, której nie znajduje w Kościele (a właściwie w kościołach), gdzie „księża nieraz głoszą Złą Nowinę”. Za to zajmują się polityką. „Ale jak przyjrzyć się tej polityce, to nie wiadomo: jest jej za mało czy za dużo?” Nawala organizacja pracy, księża są przeciążeni katechizacją i w ogóle robią nie to, co powinni. Kościół zdaje egzamin, jeśli idzie o zaspokajanie potrzeb przeciętnych i masowych, ale z inteligentami już sobie nie radzi.

Moim zdaniem, celizator gorzej radzi sobie i z tzw. prostymi ludźmi, których obowiązujący wśród księży model jest zbyt uproszczony i anachroniczny.

Indeks słabości Kościoła jest w wyznaniach ks. Tischnera o wiele obszerniejszy. Już przytoczone jednak wystarczają, aby gołym okiem widzieć kryzys polskiego Kościoła katolickiego. Właśnie polskiego, bo specyficznie ukształtowanego przez minione półwiecze. Jeśli dodać do tego kryzys religijności w Europie, polegający na odpaństwowieniu, sprywatnieniu religii, co silą zbliżających się faktów ekonomicznych i politycznych nadejdzie niebawem i do nas, nasuwa się pytanie o to, kiedy i to imperium runie. Pytanie oczywiście naiwne, rzecz bowiem nie w samym fakcie istnienia „imperium ducha” („Istnieje coś takiego jak nie zaspokojona potrzeba mistyki” – powiada ksiądz Tischner w wywiadzie, w czym zgoda, choć lepiej tu chyba mówić o metafizyce), lecz w zasadach i sposobie jego funkcjonowania. Rehabilitacja Galileusza już nie wystarczy. W Polsce Kościół od znienawidzonych komunistów, z ich dobrej, nie rewolucyjnej woli przejął władzę. To nie jest jedynie figura stylistyczna, retoryczna, to prawda materialna; ta władza była do wzięcia i Kościół z niej nie zrezygnował, nie odmówił sobie cesarstwa. „I teraz nie mamy jasności, czym różni się władza Państwa od władzy Kościoła”, konstatuje ks. Tischner.

Istnieją państwa, w których taka jasność jest od dawna. Nigdzie jednak, poza Irlandią (myślę o Europie, czyli obszarze wspólnej z nami kultury), zasady religijne nie są stawiane ponad prawem. A do tego przecież zmierzają działania „przodujących katolików”. O jakie zasady chodzi? Czy o biblijne albo ewangeliczne? Pierwszeństwo ducha przed materią? I czego z tej materii nie da się rozdzielić na państwowe lub kościelne? Czy nie jest wystarczająca taka zasada konstytucyjna państwa, w której istnieje obszar wspólny, ale także obszary wyłączone? Czy jest możliwe istnienie demokracji, w której jeden tylko rodzaj wspólnoty (spółdzielni, zrzeszenia, korporacji itp.) jest zadany z góry, a nie tworzony poprzez suwerenne łączenie się jednostek? Czy przystaną na to wszyscy wyznawcy, a inni będą musieli respektować ideologię tej wspólnoty? Jaki rodzaj organizacji obywateli w państwo jest w stanie to wytrzymać i jednocześnie dorównywać światu, w którym – jak pisze amerykański socjolog José Casanova („Private and Public Religions” w Social Research, 1-92) – „rynek i biurokracja państwowa, podobnie jak nauka, funkcjonują tak, jakby Bóg nie istniał”. Człowiek jednak egzystuje także poza rynkiem i biurokracją i w tej bogatej sieci powiązań i niezależności potrzebuje – tak myślę – systemu wartości, których dostarczać mogą mu także religie. I tym samym idea całkowitej prywatyzacji religii (podobnie jak gospodarki), lansowana przez liberalów, prowadzi do swego zaprzeczenia, do państwa bez państwa. Na drugim biegunie znajduje się to, co nazywane jest państwem wyznaniowym. Obie te skrajności są (w praktyce) nieosiągalne, lecz przerwienie ogarnia na myśl o udrękach ludzi, wyniszczeniu wartości, zanim praktyka społeczna okaże wystarczająco dowodnie bezsensowność obydwu konceptów.

Jest jeszcze jedna droga, o której wspomina ks. Tischner, akceptując sformułowanie rozmówcy: „Kościół chce być coraz bardziej odpowiedzialny za naród, za państwo”. Określa to jako tendencję pozytywną, lecz nie potrafi odpowiedzieć, jak przyjąć i jak realizować tę odpowiedzialność. Wysuwa literacki zaiste, naiwny postulat pogodzenia przeciwników politycznych w wierze. Choć wzdryga się na myśl o ukościelnieniu państwa, to jednak katolicyzm ma być ponad podziałami partyjnymi, ponad interesami grup i warstw społeczeństwa. Nie interes państwa, narodu, społeczeństwa, powinien scalać, ale wiara katolicka. Nie jednostka, osoba ludzka, obywatel, czy Polak ma suwerennie tworzyć wspólnotę państwową, ale wyznawca, wierny. Wypowiedź ks. Tischnera zadziwiająco traci w tym miejscu walor racjonalizmu. Szczególnie, kiedy mówi o roli Kościoła w naszej rzeczywistości.

Jest sprawą istotną dla istnienia Polski to, czy kolejne pokolenie będzie musiało płacić za błędy we władaniu państwem, tym razem – błędy Kościoła. Jest jeszcze możliwe odparafianśczenie Polski, mimo narastającego kryzysu i od dawna funkcjonującej dyktatury proboszczy i biskupów, bez wielkich kosztów społecznych i moralnych, jeśli w Kościele znajdują się autorytety, które z najgłębszego przekonania o miejscu religii w naszym polskim życiu, zdolają zatrzymać ekspansję kleru i (niewielkiej, ale aktywnej) części wyznawców, aby podporządkować sobie państwo.

Ponieważ jednak nie jestem idealistą – wiem, że to nie nastąpi. Zbyt mało znam Kościół, aby wskazać istotne, tkwiące wewnątrz przyczyny, ale wystarczająco uważnie obserwuję życie w najbliższym otoczeniu i nie tracę kontaktu z dalszym, aby wiedzieć, że pierwszym warunkiem niedopuszczenia do najgorszego jest dyskusja. Stąd też ten osobisty komentarz polemiczny do słów Profesora.

HENRYK GAŁA

KONTAKTY



w tym miejscu, dlatego ten obszar będzie przeznaczony na inny cel. Na razie zbieramy propozycje do planu zagospodarowania przestrzennego.

– Czy w adaptowanym budynku komunalnym, w którym mieści się obecnie filia SP 4 będzie oddzielna, pełna szkoła?

– Teraz uczą się tam dzieci z klas I-III. Po przejęciu szkół przez samorząd zdecydujemy, czy będziemy budować nową szkołę numer 5 na osiedlu Południe (są już projekty techniczne), czy rozbudujemy obecną filię SP 4 (można zbudować skrzydło).

– Jeden z mieszkańców zarzucił władzom miejskim, że jedynie centrum jest zadbane, natomiast nie oświetlone peryferia toną w błocie.

– W tym roku, oprócz remontów ulic leżących w centrum, czyli Traugutta, Nowickiego i parkingu przed Urzędem, prowadzone były prace na ul. Grunwaldzkiej, Pułaskiego. Największym kłopotem, związanym z poprawą stanu dróg oddalonych od centrum, jest brak uzbrojenia. Nie ma sensu kłaść trwałej nawierzchni, jeśli brakuje np. sieci kanalizacyjnej. Za jakiś czas trzeba byłoby ponownie rozkopywać.

– W Pana gabinecie wisi portret marszałka Piłsudskiego. Wzór do naśladowania, czy fascynacje historyczne?

– Przydałby nam się drugi taki marszałek. Mocna osobowość, mająca posłuch i autorytet w społeczeństwie, wyprowadziłaby społeczeństwo z kryzysu.

ANDRZEJ CIECHANOWICZ – 34 lata, inżynier budownictwa lądowego, specjalność drogi, ulice i lotniska. Żona – Jolanta Barbara (nie pracuje), dwie córki: 6-letnia Aniela i 3-letnia Natalia.

Po skończeniu studiów na Politechnice Białostockiej pracował 2 lata w Pisz, później 5 lat w Białostockim Biurze Budowlano-Konstrucyjnym. Pod koniec osiemdziesiątych lat przyjechał do Grajewa, zwabiony propozycją otrzymania mieszkania zakładowego (nadal w nim mieszka). Po ponad rocznej pracy w Rejonie Dróg Publicznych został w lipcu 1990 roku wybrany na stanowisko burmistrza, jako człowiek bez powiązań „bo z zewnątrz”. Bezpartyjny.

Nie ma samochodu, jeździ rowerem. Latem odpoczywa u rodziców w Czarnej Białostockiej lub u rodziny żony w okolicy Pisz. W tym roku dwa tygodnie spędzał koło Rajgródu. Teraz studiuje na Podyplomowym Studium Samorządu Terytorialnego na Uniwersytecie Warszawskim. Studia pochłaniają resztę wolnego czasu, musiał więc odłożyć ulubione książki z dziedziny fantastyki.

żeby inst... zabierać...
...swojej...
...tego nie...
...bezrobotnych...
...zajona do pracy...
...Czasem stać ich...
...Służę przy...
...Pani, którą...
...etacie interwen...
...rezygnowała...
...bo nie odpo...
...przez osiem go...
...siódmej rano...
...miał zgłosić...
...pracy pojawił...
...po dwóch ty...
...który przyszedł...
...kowania komun...
...że nie szuka...
...się robić za...
...osoby, które...
...przebiegają pracy i...
...zależy na sta...
...są i tacy, ...
...stanowi to pierw...
...będzie pienię...
...centralnego, ...
...może być Pan...
...ego budżetu wy...
...25 proc. ...
...5 proc. ...
...z...
...opominało się...
...rejonu za obsz...
...żony skutkam...
...Ministrów ni...
...tę propozycj...
...posła Tadeusz...
...powinna, zda...
...glądać polityk...
...bezrobocia nie...
...Jeśli robiono...
...warunek dop...
...w całym kraju...
...awy o bezro...
...na być bardzie...
...zarejestrowana...
...pracy, nie moż...
...tarno. Powinna...
...na policja, któ...
...byłoby wyszuka...
...h przedsiębior...
...ych poza pra...
...y ich karać, a



Pamiętnik NOSTALATKA



26 kwietnia

Widziałem młodzińcze piersi, ukryte pod granatową koszulką, zarysowane konturem staniczka, delikatnie falujące w rytmie głosu natury.

29 kwietnia

Sploty ciemnych włosów niczym tafle wodospadów spadały na Jej ramiona; brwi, przypominające kolorem czerni hebanu, podkreślały błękit lazurowych, rozmarzonych oczu, wpatrujących się w bezkresną dal, a karminowe usta zastygłe w uśmiechu z lekka odsłaniały białe jak śnieg zęby.

14 maja

Każdy upływający dzień mówi mi, że kocham i jestem kochany. To takie niezwykle...

18 maja

Objąłem Małgorzatę ramieniem i spacerowaliśmy alejami parku. Pragnąłem rozmawiać z Jej ciałem, świeżym jak lilie Edenu, lecz nie uczyniłem tego. Gdybym sięgnął po piękno, zabiłbym blask, skruszył motyla, wielobarwne, aksamitne skrzydełka, wzór nieśmiertelnej doskonałości.

Podziwialiśmy więc rozłożyste kasztanowce, drobnolistne akacje rażące świeżą zielenią oraz wysmukłe topole, drżące w falach niepokoju.

27 maja

Myślałem o spotkaniu Małgorzaty z Mistrzem (Mistrz i Małgorzata) Michała Bułhakowa).

W wyobraźni dostrzegłem niewiastę niosącą w dłoniach bukiet niepokojąco żółtych kwiatów mimoz, które pierwsze pojawiają się wiosną w Moskwie. Postawiłem się na miejscu mistrza i ruszyłem za kobietą. Stąpała

ulicą Twerską, a rośliny wyraziście kontrastowały z jej czarnym płaszczem. Nagle skręciła w zaułek, obejrzała się i wtedy po raz pierwszy spojrzeliśmy sobie w oczy.

5 czerwca

Kochaliśmy się z Małgorzatą.

Byliśmy razem i tylko to się liczyło; miłość i ufność starczyły za wszystko.

12 czerwca

Złożyłem egzamin na 6 kyu w karate stylu shotokan i zostałem upoważniony do noszenia zielonego pasa.

2 lipca

Spotkałem starego przyjaciela i nieopatrznie upiłem się, przez co chorowałem kilka następnych dni. Postanowiłem na przyszłość zachować umiar.

7 lipca

Spotkałem się z moją ukochaną. Łowiliśmy ryby nad jeziorem w tle zachodzącego słońca.

8 lipca

Oblałem egzamin na studia. Wyidealizowany świat wypełniony nauką trwał w moim istnieniu tyle, co błysk pioruna rozświetlający przestrzeń na ułamek sekundy. W nieświadomości spopieliłem skrzydła, które miały mnie unieść w przestworza, abym mógł wykraść Księdze Prawdy tajemnice i rozpostrzeć ich potęgę przed oczami śmiertelnych.

13 lipca

Jeden z bardziej rozpowszechnionych motyli w Polsce, to rusalka pokrzywnik. Posiada przepiękne pomarańczowe, nakrapiane pawimi oczkami skrzydełka.

Za porównanie Małgorzaty do rusalki otrzymałem uderzenie w twarz, lecz w chwilę potem całusa.

Wieczorem zbieraliśmy maliny i sen stał się jawą.

20 lipca

Noc nadeszła szybko. Trzymałem w ramionach Orchideę, chroniąc ją przed mrokiem.

27 lipca

Po raz kolejny zakochałem się w Małgorzacie w letni wakacyjny dzień. Miała wtedy szesnaście lat i była piękną dziewczyną z tajemnicą na twarzy.

„Małgorzato, posłuchaj wiatru przeczesującego gałęzie lasu, uczuj miękkiego mech pod stopami. Skieruj źrenice ku duszy, która skula się kajdanami miłości... Ku Tobie.”

5 sierpnia

Cervantes w Don Kichocie umieścił dwa ścierające się z sobą obrazy świata: pierwszy, wyznaczający normalne, zrównoważone i dosyć zharmonizowane społeczeństwo, składające się z osobników różnych stanów i charakterów oraz drugi, reprezentowany przez błędnego rycerza, odrzucającego naturalny bieg rzeczy. I właśnie w tej postaci odnaleźć możemy zadziwiającą chęć, nieobcą żadnemu z ludzi, aby pójść własną, idealistyczną drogą, natomiast w kontekście dwu obrazów dostrzegamy zadziwiające dwulicowe odbicie rzeczywistości...

13 listopada

„Nie kocham cię. Odejdź”, powiedziała... Sserce zamarło i pękło rozerwane na kawałki podobnie jak kryształ zrzucony ze szczytów gór w dolinę, rozpadający się na tysiące lśniących kolorów tęczy, bezwartościowych części...

16 listopada

Wspomnienie Małgorzaty. W jeden z pogodnych dni przyjąłś święty sakrament. Byłem wtedy w kościele, lecz ujrzałem Cię dopiero później, na osiedlu. Wracając spowita w krótką, ciemną spódniczkę i białą koszulkę, uśmiechałaś się, mówiąc coś do swoich rodziców. Podszedłem i ozdobiłem cię wieńcem lilii.

20 listopada

Dowiedziałem się nagle o samobójczej śmierci mojego kolegi, Jacka.

Natychmiast odkurzyłem notatniki, które mi zostawił:

„Czynem prawdziwej wierności sobie i przejrzeniem na oczy, wyrwaniem się z kręgu zależności, porzuceniem myśli o małżeństwie, założeniu rodziny, przyjemnościach i goryczy teoretycznej nie jest samozagłada. Samobójstwo od dawien dawna uznawano za poważne wykroczenie. Rozwiązanie problemu nie leży w truciznie, upuszczaniu krwi czy też destrukcji za pomocą gazu, istnieje coś bardziej fascynującego. Chodzi o wyrzeczenie się chęci do życia, co poparte czasem i systematycznością oraz silną wolą powinno samo przez się wyzwolić duszę z więzów ciała”.

Pamiętam, że był niekonkretny, trudno było mu dostrzec skrajności. Jawa i sen, życie i śmierć były dla niego jednym i tym samym. A przecież to on

był tym, który rozbudzał umiłowanie do życia. To paradoksalne.

Kiedyś na prywatce imitował Mistrza w Ostatniej czerzy. Niektórzy występowali przeciwko niemu, lecz większość dostrzegła iskrę sztuki, ukrytą w nie temat i szczerość wypowiedzi.

Wziął chleb w dłonie i wawszy połamał, i rozdał mi. „Dotknijcie i zrozumcie! To symbol braterstwa”. A potem podniósł kielich, skosztował i dał nam powiedziawszy: „Pijcie z niego wszyscy. To jest miłość; miłość szczerą, która gdzie trwała w was na przełomie słabościom”.

Był reliktem minionej epoki. Zawsze zazdrościłem mu ciemnych włosów, mierzających około metra. Na co dzień zachowywał się dziwnie. Zaczynał przypadkowo spotykać przechodniów, ścisnął ich, obmawiał. Nie wiem, skąd brał odwagę, aby być z wszystkimi na „ty”. I ciągle błyszczeć pogodną twarzą, wbrew wszystkiemu. Był kim domorosłym, uniwersalnym artystą: grywał na gitarze, sywał myśli filozoficzne, rzeźbił w drewnie, malował portrety pejzaże, układał wiersze... Godził się przesiadywać w kinie, opuścił nową sztukę w teatrze, występował w filharmonii. Sen, wrembieniu dawnych mistrzów przerywał kilkakrotnie, aby pograć w „obcowaniu z pięknem”, mawiał. Był sierotą, lecz dysponował dużym majątkiem. Kiedyś chodził do szkoły, ale nigdy tym nie mówił. Pamiętam, że kilka miesięcy temu spotkałem się nad jeziorem. Pogodny opowiadał mi o magii snów. Niekiedy kowaliśmy schodząc w głąb, znowu płynęliśmy w dal.

29 listopada

Nagle z przerażeniem pomyślałem, że w moim życiu nie było Małgorzaty. Nie, to zbyt okrutne, żeby mogło okazać się prawdą.

8 grudnia

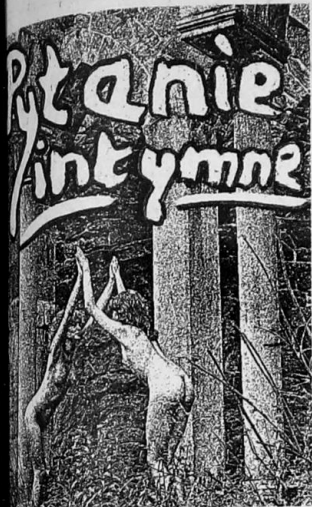
Świat jest trudny i złośliwy dla tych, którzy muszą znosić cierpienia, a najczęściej dla tych, co bierni wobec losu, nie chcą zetrzeć się z przeciwnościami.

Życie jest najwspanialszym darem i tylko od nas zależy, jak nim uczynimy, będziemy z niego gardą przyglądać się sobie, też weźmiemy ster w dłonie...

Sternik



KONTAKTY



LEKARZ DOMOWY

Córkę zaadoptowaliśmy, gdy miała osiem miesięcy. Dziś ma trzy lata. Kochamy ją jak własne dziecko i nigdy o niej nie myśleliśmy inaczej. Boję się, że kiedyś powinienam powiedzieć jej prawdę, że to nie my jesteśmy jej naturalnymi rodzicami. Mąż sugeruje, że może lepiej nic nie mówić. Ale czy nasza córka nie będzie miała kiedyś do nas pretensji, że ją oszukaliśmy. Co robić? Jeśli jej powiedzieć, to kiedy?

Halina

Uważam, że nie należy ukrywać przed dzieckiem faktu adopcji. Zwykle wcześniej lub później, od zupełnie

przypadkowych osób dziecko dowiedzie się o tym. Takie odkrycie tajemnicy, które przyjdzie z zewnątrz może być dla niej szokiem, silnym wstrząsem psychicznym. Może to zaważyć całkowicie na dalszych stosunkach. Trudno będzie potem odbudować dotychczasowe zaufanie i miłość.

Nie ma reguły, kiedy należy powiadomić dziecko o tym fakcie. Nie powinno się z tego robić tematu tabu. Gdy o adopcji będzie się rozmawiało w normalny sposób, także w obecności dziecka, to w naturalnych okolicznościach zrodzi się atmosfera do zada-

wania pytań. Dziecko będzie żądało odpowiedzi na własne wątpliwości. W miarę dorastania zrozumie na czym polega adopcja i ten fakt przyjmie jako oczywistość.

Nie należy jednak zbyt często wracać do tego tematu i szczególnie podkreślać znaczenie tego faktu.

Jednym z pytań, na które dziecko oczekuje odpowiedzi jest przyczyna jego adopcji. Trzeba w naturalny, swobodny sposób odpowiedzieć. Nie powinno nam przy tym towarzyszyć zdenerwowanie czy niepotrzebne emocje. Nie ma przecież żadnych powodów do obaw i niepokojów. To, że ośrodek adopcyjny właśnie was wybrał na rodziców świadczy, że macie ku temu predyspozycje.



SEN

Gdy miałam 11 lat poznałam mężczyznę. Nie było to zbyt dobre poznanie (w pociągu), tylko wymiana adresów. Dopiero przy pisaniu listów poznaliśmy się dobrze. Jest między nami duża odległość i spora różnica wieku. Ja mam teraz 16 lat, a on 33.

Po czterech latach przyjechał do mnie na Święta, przedstawił się rodzicom (przyjęli go raczej zimno), ale ja go pokochałam.

Od tego czasu mam powtarzający się sen: spotykamy się w naszym sadzie, na wsi, wokół pełno kwiatów i owoców, wyznaje mi miłość i daje mi bukiet chabrow i stokrotek. A on nie mówi, tylko mnie całuje. I jeszcze drugi: idę lasem, gdzieś się spieszę. I nagle na drodze spotykam go. Rzucam mu się na szyję, a on patrzy i gładzi mnie po twarzy.

Bardzo chciałabym mu powiedzieć, jak go kocham, ale nie wiem, czy przyjmie to tak, jak we śnie. Bardzo chciałabym z nim być. On jest w Łomży, a ja w Szczecinie. Nie odważyłabym się o tym napisać mu w liście, piszę więc do tej rubryki. Może ją czyta? Nie podpisuję się swoim imieniem, bo nie chcę też, by miał pewność, że to ja pisałam. To okropne tak cierpieć. A jest taki wspaniały. Ciągłe myślę, że pomimo iż znamy się już

tak długo, traktuje mnie trochę pół żartem, pół serio. Czasami mi się wydaje, że dłużej tego nie wytrzymam. Że rzucę wszystko, szkołę, rodziców (mam też chłopca, który chce ze mną chodzić) i przyjadę do Łomży. Coś mnie jednak powstrzymuje. Nigdy mnie nie zaprosił. Nie chcę myśleć, że za tym może się coś kryć.

Tak bardzo Cię kocham.

Mała Betty

OFERTY

Jesień nastraja melancholijnie, straszy chłodem zwłaszcza samotnych. Ja także mam już dosyć samotności i dlatego chciałabym poznać wysokiego (powyżej 180 cm) chłopaka, sympatycznego w wieku 27-35 lat, który potrafiłby mnie zarazić swoim optymizmem i nauczył cieszyć się każdą chwilą. Cenię szczerść i

zaufanie. Lubię też spacerować i ciepło domowego ogniska. Napisz, a uczynimy szare, monotonne dni bardziej kolorowymi i szczęśliwymi.

Romantyczka

Kulturalna, niegłupia, niebrzydka, z wyższym wykształceniem, pozna pana stanu wolnego (w wieku 35-43 lata), interesującego się literaturą, sztuką, muzyką poważną. Nie szukam przygód ani bogactwa (mam mieszkanie i samochód), ale prawdziwego przyjaciela.

Jeżeli nie masz nałogów, kochasz dzieci i przyrodę i jeżeli tak jak i mnie, dokucza Ci samotność, koniecznie odezwij się.

Maria

(Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1 500 zł).





PRZETARG

W numerze 44 „Kontaktów” (z dnia 13.11.92 r.) redakcja zamieściła kolejny list w sprawie przeprowadzonego przez Komisję pod moim przewodnictwem przetargu na roboty elektryczne. Tym razem zabieram głos w tej sprawie jako osoba prywatna, ponieważ Pan Jan G. pozwolił sobie na zarzucenie mi nieuczciwości, podczas gdy, jak pisze, nie wie nawet, kim jestem. Szanowny Panie Janie G., skoro tak uważnie śledzi Pan przebieg całej sprawy, powinien Pan wiedzieć o mnie dostatecznie dużo, ponieważ poprzednio podpisywałem się pełnym imieniem i nazwiskiem. Nie ukrywałem również swojej funkcji w Urzędzie Miejskim. Wyjaśniłem również wszystkie okoliczności związane z przetargiem. Jeżeli więc Pan tego nie zrozu-

niał, zapraszam Pana do siebie. Postaram się wyłożyć to w sposób bardziej dla Pana dostępny. Gdzie Pan przeczytał, że 9 mln zł to mała kwota? Dodam jeszcze, że sposób rozstrzygnięcia przetargu został uznany za słuszny zarówno przez moich przełożonych jak i przez komisję Rady Miejskiej. Nie było również uwag co do mojej osoby. Mam oczywiście możliwość dochodzić swoich praw na drodze cywilno-prawnej, ale jestem skłonny darować to Panu, pod warunkiem jednak, że publicznie odwoła Pan swoje oszczerstwa, najlepiej w ten sam sposób, jak zostały ogłoszone. Tym razem jednak powinien Pan zdobyć się na odrobinę odwagi cywilnej i ujawnić swoje nazwisko.

Edward Andrzej Karwowski
„KLIENCI KOMUNIZMU”

„Klienci komunizmu”, to tytuł wywiadu z księdzem profesorem Józefem Tischnerem, jaki zamieściły „Kontakty” (nr 45). Wywiad czytałem dwa razy. Wprost nie mogłem nadziwić się szczerem i logicznym rozważaniom na wiele tematów o współczesnej sytuacji. Oto ksiądz prawie nakazuje zastosować się i podziękować za wcześniejsze wybudowanie szkół, uczelni, dróg. Za coś jeszcze więcej, za wykształcenie ludzi, nauczanie ich myślenia. Jakże niepopularne oceny czasów komunizmu. I to teraz, kiedy wszystko, co było jeszcze przed pięciu laty, krytykuje się i gani.

Inne spojrzenie na temat lustracji. Czy ci, którzy chcą lustrować wychowali się w innym ustroju niż ci, którzy mają być lustrowani?

Opinie księdza o ukościelnianiu państwa, przeciwnikach politycznych, którzy nie zawsze są i wcale nie muszą być przeciwnikami religijnymi, ocena katolicyzmu zawarta w jego rozważaniach, to głęboka nauka dla wszystkich.

Serdecznie dziękuję redakcji za zamieszczenie tego wywiadu. Czytając go szczerze żałowałem, że jest tak mało właśnie takich księży, którzy potrafią widzieć dalej.

Jadwiga C.
(nazwisko do wiadomości redakcji)
Łomża

BRAK INSTYTUCJI ODWOŁAWCZEJ

To niepopularne, co powiem, ale kiedyś sekretarz był instytucją odwoławczą dla każdego. Poszło się do niego ze swoim kłopotem i zawsze coś poradził, albo jednym telefonem, załatwił. A komu dziś się poskarżyć? Nie ma komu.

Do tych smutnych wniosków skłoniła mnie konkretna sytuacja. Kupiłem trzewiki. Wydawało mi się, że mocne i dobre, bo ze skóry. Ale one tylko tak solidnie wyglądały. Po tygodniu odpadła cała podeszwa. Buty kosztowały 250 tys. zł. Dla mnie jest to duży pieniądź. Poszedłem więc do sklepu i chciałem oddać ten

szmelt i zabrać pieniądze, co, pani trzewików nie przyniosła, że sklep prywatny, która buty kleiła, też, że ani nie dostała, ani nie dała żadnej gwarancji na te trzewiki. Zwracać pieniądze klientom, żeby jej zabronił. Właściciel nie było. Następnego dnia pojechałem do miasta. Sklepowiczka powiedziała, że w domu nie ma tyle pieniędzy, bo ja nie utargowała, a właściciel będzie, bo wyjechał po trzewiki. Poszedłem do urzędu miasta. Myślałem sobie, że skoro on to ja mu narobię szumu. Ale nikt bardzo nie chciał słuchać moich kłopotach z trzewikami. Komu więc teraz można się skarżyć? Poradzono mi, bym poszedł do sądu. Ale ja przecież nie mam pieniędzy na sądy, a zresztą tam nigdy nie byłem, to głupimi butami nie pójdę.

Buty zaniósłem do szewca, który je polatał. Nie mam już do tego producenta i do sprzedawcy, który buble sprzedawał. Ale myślę sobie, że teraz w tym dobrym ustroju, człowiek czuje się niepewnie. Jak mam kłopot, to radź sobie sam, nie potrafisz, to i tak nikt ci nie pomoże, bo nawet nie ma takiej instytucji. I to jest dla mnie dziej smutne, niż te rozwalające się trzewiki.

Czytelnik z Czyżewa
(nazwisko do wiadomości redakcji)

Organ ewidencyjny wyda decyzję o odmowie wpisu do ewidencji, gdy zgłoszenie:

- dotyczy działalności gospodarczej, do której nie stosuje się przepisów ustawy o działalności gospodarczej;
- dotyczy działalności gospodarczej, która podlega koncesjonowaniu;
- dotyczy działalności gospodarczej, której podjęcie nie podlega zgłoszeniu;
- zawiera braki formalne, które nie zostały usunięte mimo wezwania w wyznaczonym terminie;
- dotyczy działalności gospodarczej objętej prawem wyłączności dla spółdzielni inwalidów i niewidomych.

Nie wymaga zgłoszenia do ewidencji działalność gospodarcza, prowadzona przez osobę fizyczną osobiście, z której zarobek stanowi uboczne zajęcie zarobkowe w zakresie:

- wytwarzanie przedmiotów użytku osobistego, domowego i gospodarskiego oraz dzieła ludowego i artystycznego;
- napraw i konserwacji przedmiotów użytku osobistego domowego i gospodarskiego i mieszkań, a także wykonywanie innych usług z użyciem materiałów własnych i powierzonych;
- czynności handlowych polegających między innymi na prze-

daży nie przetworzonych produktów rolnych, ogrodniczych, sadowniczych, hodowlanych w tym mięsa z uboju gospodarczego.

Nie podlega zgłoszeniu do ewidencji:

- podjęcie działalności wytwórczej w rolnictwie w zakresie

produkcji roślinnej i zwierzęcej, ogrodnictwa oraz sadownictwa (istnieje pewne ograniczenie wynikające z ustaw szczególnych np. uprawa maku);

- podjęcie działalności gospodarczej przez osoby prawne;
- podjęcie działalności gospodarczej, na które wymagana jest koncesja.

Koncesjonowana jest działalność, którą żywotnie zainteresowane jest państwo. Do przykładów takiej działalności zaliczyć należy między innymi:

- poszukiwanie i wydobywanie kopaliny podlegających prawu górnictwu;
- przetwórstwo i obrót metalami i kamieniami szlachetnymi;
- wytwarzanie i obrót bronią,

amunicją i materiałami wybuchowymi;

- produkcja spirytusu i wódek;
- wytwarzanie wyrobów tytoniowych.

Adresy organów udzielających koncesji i przykładowe zakresy koncesjonowania:

MINISTER OCHRONY ŚRO-

I ty rób biznes (2)

DOWISKA ZASOBÓW NATURALNYCH I LEŚNICTWA
Warszawa, Wawelska 52/54

- poszukiwanie złóż kopaliny podlegających prawu górnictwu.

MINISTER PRZEMYSŁU I RYNKU WEWNĘTRZNEGO
Warszawa, Wspólna 4

- wydobywanie kopaliny podlegających prawu górnictwu, przetwórstwo i obrót metalami i kamieniami szlachetnymi.

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Warszawa, Rakowiecka 2b

- wytwarzanie i obrót bronią, amunicją i materiałami wybuchowymi
- usługi ochrony osób, mienia, paszportowe, detektywistyczne.

MINISTER ROLNICTWA I GOSPODARKI ŻYWNOŚCI
WEJ

Warszawa, Wspólna 30

- wyrób spirytusu i wódek
- wytwarzanie wyrobów tytoniowych

MINISTER WSPÓLPRA-
GOSPODARCZEJ Z Zagranicą
NICA

Warszawa, pl. Trzech Krzyży
MINISTER ZDROWIA
OPIEKI SPOŁECZNEJ

Warszawa, Miodowa 15
MINISTER KULTURY
SZTUKI

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 15/17.

Pamiętać trzeba, że prowadzenie działalności gospodarczej bez wymaganego zgłoszenia do ewidencji działalności gospodarczej lub bez otrzymania sownej koncesji jest wykroczeniem. Karze podlega także kto nie dopełni obowiązku zgłoszenia do ewidencji działalności gospodarczej zmian danych objętych wpisem, a także kto prowadząc działalność gospodarczą nie oznacza siedziby prowadzenia działalności, bądź prowadząc działalność wytwórczą wprowadza do obrotu towary bez wymaganych oznaczeń. (Cdn.)

TADEUSZ LEWANDOWSKI
Biuro Rachunkowe „Acme-L”





"CZYŚCIEC" – sensacyjny, prod. USA. Reż. Ami Artzi. Występują: Roberts i Julia Pop.

...młode dziewczyny wracają z egzotycznych wakacji. Na granicy zostają oskarżone o przemyt narkotyków. Sąd skazuje je na 11 lat ciężkiego więzienia. Rodziny i władze ich ojczystego kraju są bezradne. Republika broni. Władze międzynarodowe konwencje. Dziewczyny przeżywają piekło.

"WYSCIEKLY JAK BURZA" – sensacyjny, prod. USA. Reż. John Flynn. Występują: William Devone i Tommy Lee Johns.

...armii amerykańskiej wraca po ośmiu latach spędzonych w obozie. Długa rozłąka przyczyniła się do rozpadu jego rodziny. Jednak, gdy podczas napadu ginie żona i syn, major planuje zemstę.

"RAMBO – OH" (część II) – sensacyjno-erotyczny, prod. USA. Reż. John Wood. Występują: Tracey Adams i Alicia Monet.

...wersja przygód Rambo. Waleczny wojownik dowodzi grupą dziewcząt. Ich bronią jest seks i uroda. Dotyk ich pięknych ciał jest najodporniejszym przeciwnikiem.

"JOSEPHINE BAKER" – obyczajowy, prod. USA. Reż. Brian Gibson. Występują: Lynn Witfield i Ruber Blades.

...Josephine Baker była sławną czarnoskórą tancerką o oszałamiających talentach. Tańczyła w najmodniejszych kabaretach, знаła cały świat artystyczny. Ale oprócz talentu i urody, Josephine miała inteligencję i odwagę w stawianiu swoich sądów. Film znakomicie pokazuje salony i kabarety, zabawy i dyskusje pisarzy. Tę pozycję trzeba zobaczyć!

"RICHIE GESP" – sensacyjny, prod. USA. Reż. Andre V. McLaglen. Występują: Richard Harris, Richard Burton i Roger Moore.

...dowodzeni przez nieustraszonego pułkownika (w tej roli Richard Harris) dostają bardzo trudne zadanie. Muszą wylądować w afrykańskim kraju, w którym toczy się wojna domowa. Celem wypadu jest więzienie. Nie ma tam człowieka, który może zmienić sytuację polityczną państwa.

...te filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, Piątnica, ul. Szkolna 16a, Nowogród, ul. 550-lecia 1, kawiarnia „Doris”.

...niony kupon należy złożyć z punktu wypożyczalni. Wśród uczestników naszego konkursu raz w miesiącu rozdane zostanie kaseta wideo z filmem.



W rytm samby

...za gościła II Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego „Rondo 92”. W zawodach wzięły udział 34 pary, reprezentujące kilka miast: Białystok, Ciechanów, Łapy, Wrocław, Suwałki i Łomżę. Zawodnicy pokonali tańce latynoskie i standardowe. Z klubów startowało 10 par w pokazach turniejowych i 7 par dziecięcych.

...w kategorii młodzików (13-14 lat) okazali się Ewa Plona i Piotr Prostek trenujący pod kierunkiem Marzanny Rutkowskiej z Klubu „Rondo” w Łomży.

...z klubu „Rondo” zajęli też kilka dobrze notowanych miejsc: III – Anna Prostek i Andrzej Iwaniuk (młodziki), IV – Agnieszka Horoszkowska i Anna Bilmin i Sławomir Kokoszko (dzieci starsze), V – Anna Bilmin i Sławomir Kokoszko (dzieci starsze), VI – Anna Bilmin i Sławomir Kokoszko (dzieci starsze).

...puchary ufundowane przez wiceprezydenta Łomży, Przewodniczącą.

...organizowali: Klub Taneczny „Rondo”, MDK – DŚT oraz rodzice i opiekunowie małych tancerzy.

...zwycięzcy Ewa i Marcin oraz ich opiekunka Marzanna Rutkowska z Klubu ufundowanym przez Hotel „Polonez”.



Wilamowo, podobnie jak wiele innych miejscowości w naszym regionie, swoje powstanie zawdzięcza akcji kolonizacyjnej, prowadzonej przez księcia mazowieckiego Janusza I. Około roku 1417 nadał on 30 włók ziemi nad rzeką Słucz Wilamowi z Mamina. Początkowo wieś nosiła nazwę Słucz, a dopiero później przyjęła się nazwa Wilamowo. Do końca wieku XVII Wilamowo znajdowało się w posiadaniu rodziny Kępskich. W wieku XIX właścicielami wsi zostali Narzymscy. Z tego też okresu pochodzi murowana kapliczka z rzeźbą świętego Rocha, stojąca przy biegnącej przez wieś drodze. Mieszkańcy Wilamowa opowiadają, że podczas prac ziemnych przy kapliczce, wykopano ludzkie kości. O tym, jaką tajemnicę kryje wilamowski święty i kogo pochowano w pobliżu kapliczki, opowiada historia przekazywana przez starszych mieszkańców wsi. Kiedyś, a było to może sto czy sto pięćdziesiąt lat temu, okoliczne miejscowości nawiedziła epidemia cholery. Ludzie ze strachu przed śmiertelną chorobą w panice uciekali z miast na wieś, niosąc ze sobą zarazę. Niestety nie ominęło Wilamowa. Pewnego razu do pracy na polu wyruszyła dwunastka kośników-żniwiarzy. Nie wiedzieli, że jest to ostatni dzień ich życia. Nagle opadli z sił i poczuli, że dosięgła ich zaraza. Porzucili pracę i ruszyli w kierunku wsi, do swoich domostw. Niestety, śmierć była szybsza i cała dwunastka zmarła na skraj wiośki. Tam też zostali pochowani, a na miejscu ich wiecznego spoczynku wzniesiono kapliczkę ze św. Rochem, który miał bronić mieszkańców przed pomorem i innymi nieszczęściami.

Kończąc historię wilamowskiego świętego warto dodać, że kapliczką troskliwie opiekuje się mieszkająca obok niej pani Jankowska wraz z innymi mieszkańcami wsi.

CEZARY KAMIŃSKI
Łomża

ROZMOWY Z KS. PROF. JÓZEFEM TISCHNEREM O celibacie i miłości

– W Ameryce zamykane są kościoły. Nie ma księży. Jest coraz więcej głosów sprzeciwu wobec celibatu. Czy można głosić miłość, jeżeli samemu jej się nie przeżyło?

– Celibat jest też pewną formą przeżywania miłości. Miłości do Boga, ale i do ludzi. Bliższy ideał zrozumienia miłości był święty Franciszek niż Freud lub Fromm. Jego uczucie do świętej Klary oparte było na zasadach czystości. Czym jest miłość? Daje czyste wejrzenie na drugiego człowieka. W „Pieśni nad pieśniami” jest wers: „Spojrzałem na ciebie i to sprawiło, żeś odszedł”.

Żeby odkryć drugiego, trzeba zamknąć oczy. Spojrzenie odpycha. Celibat jest widzeniem właśnie w takim wymiarze. I taki jest jego religijny sens. Jest rodzeniem ludzi i siebie zarazem. Przygoda pełna dramatów. Kryje się w tym pewien rodzaj kapłaństwa. Są też żonaci filozofowie, ale brakuje im waleczności ducha. Filozofują z lękiem...

(rozmawiała: Alicja Niedźwiecka)



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo: 30-letniego Bogdana C. z Zawiercia (woj. katowickie), podejrzanego o napad na Grażynę D., naczelnika poczty w Osowcu (gm. Goniądz) oraz kradzież około 65 mln zł; 22-letniego Tomasza F. ze wsi Wolkowe (gm. Myszyniec, woj. ostrołęckie), recydywistę, podejrzanego o współudział w doprowadzeniu do bezbronności Hanny B., ekspedientki z Łomży i kradzież kasety z 1 mln zł; 25-letniego Jacka L. i 25-letniego Piotra S. z Nowogrodu, podejrzanym o pobicie Mieczysława K. i ograbienie go z około 1 mln zł i 0,5 kg wędliny. Zastosował dozór policji wobec 40-letniego Szczepana M. z Elku (woj. suwalskie) podejrzanego o kradzież narzędzi hydraulicznych i wiertarek na szkodę Tadeusza M. z Łomży.

SAMOBÓJSTWA

• W Grajewie w swoim mieszkaniu powiesił się 71-letni Jan M.
• Także w Grajewie 26-letni Marek M., po spożyciu alkoholu, zszedł do piwnicy, gdzie pozbawił się życia w taki sam sposób.

WYPADKI DROGOWE

• We wsi Wólka Mała (gm. Rajgród), kierujący BMW Zdzisław S. z Augustowa, chcąc uniknąć zderzenia podczas wyprzedzania motocykla, który gwałtownie się zachwiał, zjechał na lewe pobocze, po czym wpadł w poślizg zatrzymując się w rowie. Samochód został rozbity na kwotę 200 mln zł. Motocyklisty nie ustalono.

• W pobliżu Zawad, kierujący fordem Marek Z. z Piątnicy potracił pieszego Edwarda Ch. z Zawad Kolonii, który nagle wtargnął na jezdnię. Doznał złamania ręki i nogi.

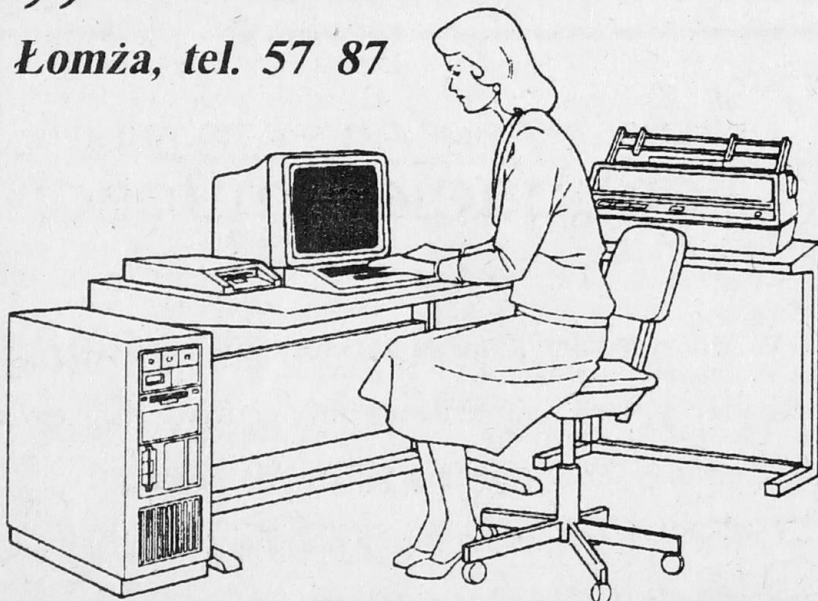
• Na trasie Szumowo - Srebrna, kierujący FSO 1500 Andrzej D. z Kankowa (gm. Małkinia, woj. ostrołęckie) nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu fiatowi 126p, którym kierowała Krystyna G. z Pęchratki (gm. Szumowo). Kobieta i jej pasażer doznali obrażeń ciała.

Młoda, energiczna osobę z dobrą znajomością księgowości i obsługi komputera zatrudni

firma

„EMPIKO”

Łomża, tel. 57 87



UWAGA PODATNICY I PŁATNICY PODATKU DOCHODOWEGO

Kancelaria Prawnicza „ACME-LEX”,
tel. 57-26

ogłasza nabór na szkolenie - seminarium na temat:

Podatek dochodowy od osób fizycznych - rozliczenie roczne ZAKRES SZKOLENIA:

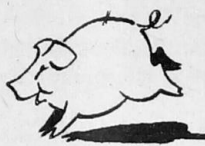
- * oświadczenie podatkowe składane przez pracowników w grudniu 1992 r.
- * roczne obliczenie podatku dochodowego za 1992 r. dla pracowników nie zobowiązanych do składania zeznań podatkowych,
- * sporządzanie zeznań podatkowych o dochodach podlegających przepisom o podatku dochodowym dla osób fizycznych.

PEK-POL

PEK - POL

ŁOMŻA, UL. BROWARNA 9

Zaprasza



Masarnie z regionu północno-wschodniego - na zakupy niezbędnych artykułów do produkcji wędliniarskiej (osłonki, jelita, przyprawy, folie próżniowe...



Sklepy wędliniarskie - po wyposażenie specjalistyczne (wagi, haki, topory, pnie...).



Sklepy spożywcze - po napoje, piwa, używki, słodycze...

Czekamy na Państwa od godz. 8.00 - 16.00
soboty od godz. 8.00 - 14.00

ZAPAMIĘTAJ:

PEK-POL - Browarna 9 (kierunek Ostrołęka)

gabs foto

Zapewni Ci najbardziej profesjonalną obróbkę Twoich materiałów fotograficznych na najwyższej jakości urządzeniach japońskiej firmy NORITSU.

FOTOGRAFUJ TY - WYWOŁAMY MY

- zdjęcia już po jednej godzinie
- zdjęcia paszportowe po 3 minutach

Łomża, ul. Stary Rynek 22, tel. 46-53

**INFORMACJA
HANDLOWO-USŁUGOWA**
☎ 957

HURTOWNIA

Oferuje:

- mrożone gotowe dania mięsno-warzywne (pizza, frytki, flaki, owoce, warzywa),
- artykuły mleczarskie i galanterię mleczarską (sery twarde, topione, mleko w proszku, odżywki),
- tłuszcze roślinne, oleje,
- drób mrożony.

**NISKIE CENY, SZEROKI WYBÓR
ASORTYMENTOWY**

Towar do Waszych sklepów lub restauracji na telefon!

Łomża, Al. Legionów 60A, tel. 57-41.
(dawna Mazowiecka" od zaplecza).



KONTAKTY



SPECJALISTYCZNY GABINET UROLOGICZNY – Łomża, Szosa Zambrowska 1/27, pokój 307, piętro II, czynny: poniedziałek od godz. 15.30-16.30. Choroby nerek i dróg moczowych, przyjmuje dr med. Barbara DAREWICZ – specjalista urolog.

K-2059-o

POMOGE W ODRABIANIU LEKCJI uczniom szkół podstawowych – matematyka. Łomża 25-53.

K-2092-oo

SPRZEDAM TANIO z powodu wyjazdu: Star – 200, przyczepa 4,5 tony, Jelcz 316. Bożejewo Stare 52, tel. 17-71-28.

K-2092-

NAPRAWA SPRZĘTU AGD. Łomża, Konstytucji 3 Maja 2, tel. 168-238, wew. 22.

K-2094

SPRZEDAM Atari XE, Łomża, 168-745.

K-2099

KUPIĘ Poloneza 1989 r. Łomża, tel. 169-086.

K-2098

SPRZEDAM przedpłatę na Malucha. Łomża, Pułaskiego 52.

K-2101

WYNAJME POMIESZCZENIE 40 m kw. na magazyn. Łomża, Partyzantów, tel. 20-42.

K-2103

SPRZEDAM Tarpana po remoncie. Łomża, Berlinga 12/36.

K-2102

SPRZEDAM 2 ha ziemi. Wiadomośc: Elżbiecin 9.

K-2104

MATERACE NIEMIECKIE – szeroki wybór. Łomża, tel. 52-60.

K-2106

ŻALUZJE HURT, zwykle – 75.000,-, kolor – 120.000,-, Verticale – 350.000,- Zambrów, ul. Świętokrzyska 9, tel. 41067.

K-2105-o

SPRZEDAM Stara-28, telewizor Panasonic 28, Stereo Tele Text. Łomża, tel. 160-631.

K-2111

NISSAN URVAN 2,3 diesel – dostawczy 1200 kg (1989 r.) sprzedam. Łomża, tel. 27-22 (wieczorem, 160-296).

K-2116

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną w Suwałkach. Magdalenowo, tel.: 63-212.

K-2117

USŁUGI HYDRAULICZNE w zakresie wykonawstwa, remontu instalacji wody, kanalizacji, centralnego ogrzewania. Łomża, ul. Żeromskiego 2/53.

K-2112

„ELFRO”, Łomża, Bawełniana 36, tel. 47-68. Alarmy, domofony – sprzedaż hurtowa, detaliczna oraz instalacje. Sprzęt alarmowy najwyższej klasy światowej firmy „VISONIC”

K-2113-o

ZESPÓŁ MUZYCZNY „DEMOS” – wesela, bale karnawałowe – Łomża, tel. 31-28.

K-2120-o

HONDA ACCORD 91 – sprzedam. Łomża, ul. Nowogrodzka 63A, po 16.00.

K-2125

DOM SPRZEDAM – Łomża, tel. 160-595.

K-2125

PRZYJMĘ ZAMÓWIENIE na ułożenie boazerii i zabudowy. Łomża, tel. 160-707.

K-2128

NOWO OTWARTY Gabinet Stomatologiczny, lek. stom. Agnieszka Kalinowska, Wysokie Mazowieckie, ul. Wspólna 3, tel. 24-12. Zaprasza.

K-2135

SPRZEDAM Audi 80, (1980 r.) Łomża, 160-261.

K-2136

KSELTEKS – Anteny satelitarne sprzedaż – duży wybór, montaż, doradztwo. Łomża, 34-38, Bawełniana 17. Ksepka.

K-2137-o

USŁUGI PIELEGNIARSKIE – zastrzyki, bańki. Łomża, tel. 43-89.

K-2138-o

DO WYNAJĘCIA nowy budynek gospodarczy o pow. 50 lub 62 m kw., 900 m od Manhattanu – całodobowy dozór, tel. 63-07, wieczorem.

K-2139

SPRZEDAM GARAŻ przy ul. Przykoszarowej. Łomża, tel. 168-569.

K-2153

SPRZEDAM Fiata 126p (1988 r.) Łomża, tel. 39-18.

K-2140

UKŁADANIE BOAZERII, podłóg, cyklinowanie. Łomża, 160-257.

K-2141-o

SPRZEDAM VW Jetta 1,3b, 1985/86. Łomża, tel. 36-77.

K-2145

SPRZEDAM Tarpan (1982 r.) oraz silnik Żuka. Zbójna, ul. Kwiatowa 12.

K-2146

GARAŻ-BŁASZAK sprzedam. Łomża, tel. 169-827.

K-2147

SPRZEDAM drzwi wejściowe do bloku obite oraz wózek dziecienny mało używany. Łomża, Kasztelańska 8/32.

K-2148

SPRZEDAM samochód Opel Ascona 1,6 (1981 r.). Łomża, tel. 160-015.

K-2150

ZESPÓŁ MUZYCZNY poszukuje perkusisty. Łomża, tel. 160-015.

K-2150

DO WYDZIERŻAWIENIA magazyn o pow. 50 m kw.; przyczepa do sprzedaży wędlin. Łomża, tel. 51-36.

K-2154

SPRZEDAM Fiat 126p, FL, rok 1990. Łomża, ul. Ks. Anny 3/37.

K-2155

DO WYNAJĘCIA lokal. Łomża, tel. 38-53, po 16.00.

K-2159

SZCZĘKI Z ZAPLECZEM oraz nową zamrażarkę 340 l – sprzedam. Łomża, tel. 26-65.

K-2160

SPRZEDAM Fiata 126p, (X.1988 r.) Łomża, tel. 40-23.

k

Wynajmę 22 m kw. na biuro, usługi (parter). Al. Legionów 7. Informacje: wypożyczalnia kaset video „Deda” (I piętro).

k

SPRZEDAM PIANINO. Kolno, tel. 20-91.

KK-30

SPRZEDAM samochód ciężarowy Robur (1989 r.), Polonez (1988 r.). Wiadomośc: Stara Łomża n/rzeką 44, tel. 62-20.

K-2161

SPRZEDAM malucha (1986), nowy typ, stan idealny. Łomża, Rycerska 5/43.

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957).

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „WĘGŁOBUD”

Spółka cywilna
18-400 Łomża, Aleja Legionów 102,
Oferuje do sprzedaży po cenach konkurencyjnych:

- węgiel
- siatka ogrodzeniowa
- szkło okienne
- kafle
- blacha ocynkowana
- podpałka do węgla Fidibus

Kontakt telefoniczny
pod nr. 48-45
Zapraszamy w godz.
7.00-16.00

K-2132

KONTAKTY Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michałczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis” – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY



Słownik polityczny

NOWICJUSZ – polityk wierzący jeszcze, że to, co robi, ma jakiś sens poza utrzymaniem się na stolku.

NOWOCZESNOŚĆ – dawniej: socjalizm + elektryfikacja. Dziś: klerykalizm + coca cola.

NOWOMOWA – używanie słownictwa w zależności od koniunktury. Np. „Dzień dobry panu” w dawnej nowomowie brzmiało: „Witamy towarzyszu”. W dzisiejszej nowomowie natomiast: „Niech będzie pochwalony”.

NOWOŚĆ – coś do tej pory zupełnie niespotykanego. Np. Polska w Europie.

NOŻYCE – instrument ekonomiczny do przycinania wydatków społecznych.

NOŻ – to, co większość Polaków ma tam, gdzie eleganci noszą muszkę.

NUDA – uczucie, jakie ogarnia nas natychmiast po wyjeździe z Polski.

NUDNOŚCI – uczucie, jakie ogarnia nas natychmiast po powrocie do Polski.

NUDYZM – życie zgodne z naturą. W polskim wydaniu polega na chodzeniu nago (naturalny brak pieniędzy na ubranie) i plądrowaniu śmietników (naturalne zasoby dóbr konsumpcyjnych).

NUDZIARZ – facet powtarzający cały czas, że znów dał się oszukać politykom.

NUMER – to, co się komuś wykręca w celu osiągnięcia doraźnych korzyści.

NUMEREK – w zasadzie to samo, co numer, tylko wykręcany w pośpiechu z panienką.

NUNCJUSZ – najsluszniejszy z ambasadorów.



gazetka ŚCIENNA

Ale kupa!

Kupę generałów mianował Prezydent RP z okazji Święta Niepodległości. I dobrze, bo przynajmniej tego naszemu wojsku nie zabraknie. Przy okazji spędzono do Belwederu panie in spe generałowe, ale tv pokazała je z daleka, za to było zbliżenie pani elektrykowej na różowo. Na ponuro. Z zazdrości?

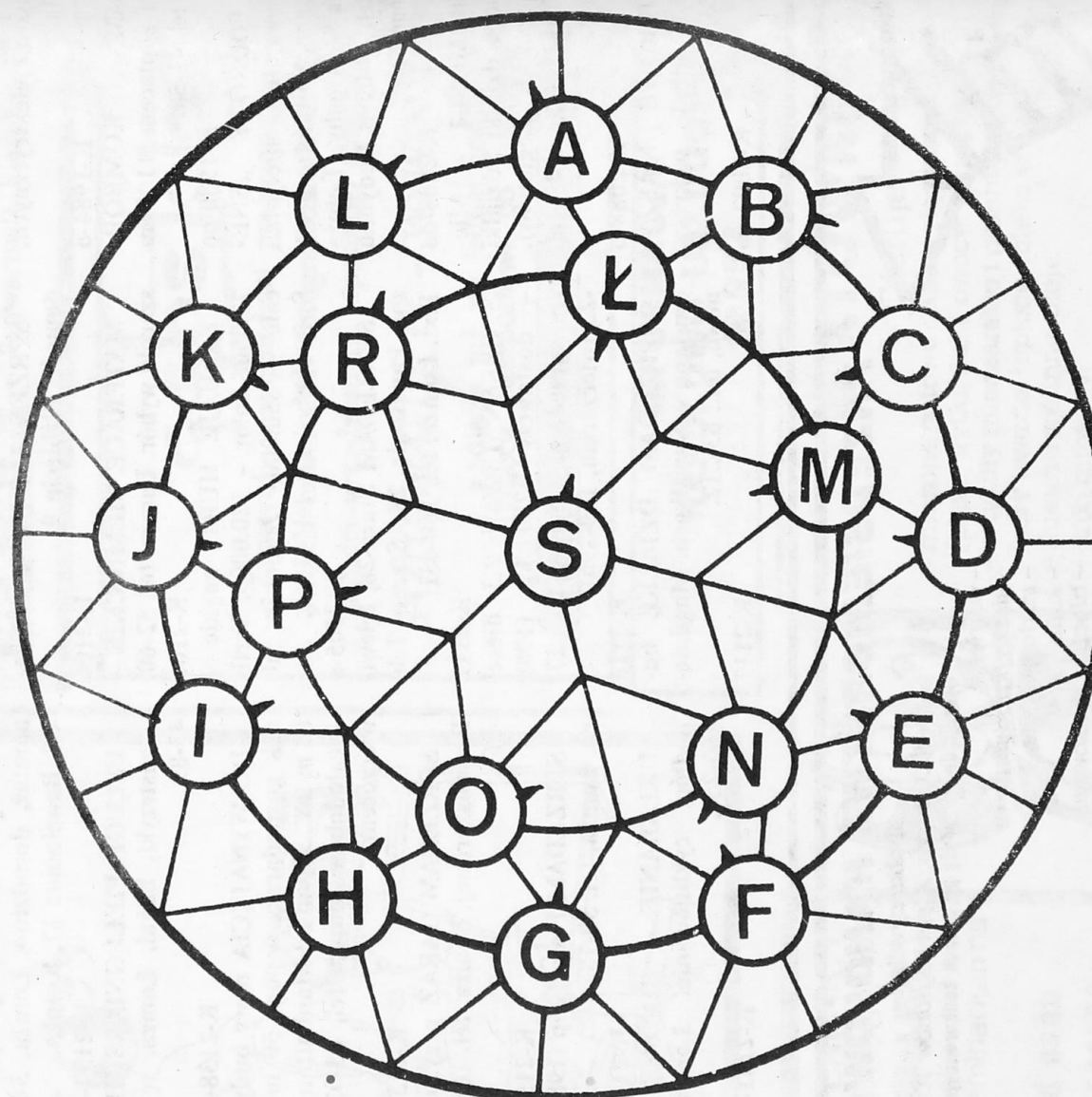
Ali heca

Dlaczego Pan prezydent podczas uroczystej odprawy wart przy Grobie Nieznanego Żołnierza chichocze do chłopaków z kompanii honorowych, robi pośmieszuszkę idąc za wieńcem do Grobu?, spytaliśmy znanego łomżyńskiego psychologa dra Ch. G. W. – To typowa reakcja przestroju. Przecież przez cały czas laził za nim generał ze dwa razy większy od prezydenta, a potem, przy wieńcu, zobaczył obok siebie Wachowskiego. Ja na jego miejscu uciekłbym stamtąd, on wytrzymał i jeszcze go to bawiło*.

A la coś

Ada Szeherez donosi z Sejmu: „Najprędzej uchwalona tu zostanie ustawa o separacji małżeńskiej. Każdy poseł, senator czy minister będzie mógł separowanej żonie przekazać swój interes, popierać go, inwestować bez kolizji z wiadomymi przepisami, a co ważniejsze, bez grzechu. Dotyczy to będzie także katolików z opozycji. Sprawę ateistów, muzułmanów i Żydów najlepiej ujmuję wypowiedź jednego z nich: „Może być bez grzechu, byle z zyskiem”.

* Słowo daje – Doktor Ch. G. W. ma ponad dwa metry.



WIRÓWKA

A) do majenia, B) bagaż, C) stolica Ugandy, D) napój z owoców zalanych spirytusem, E) rasa, F) despota, tyran, G) wynagrodzenie, H) ośrodek turystyczny w Portugalii w prowincji Beira, I) rozległe zagłębienie w szczycie wulkanu, J) statek żaglowy używany od XV wieku na Morzu Śródziemnym, K) żołnierski sklep, L) miasto na Sycylii, Ł) „polski” stan w Brazylii, M) tajniki, N) znana piosenkarka, solistka zespołu „Enigma”, O) broń Michała Wołodyjowskiego, P) ozdoba ścienna, R) zbiór komórek, S) państwo, kapelusz lub afera. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY:

zegarek
oraz książki

ROZWIĄZANIE ROZETY Z NR. 46

Prawoskrętnie: rozwodnik, przerzutka, roztoka, patyna, elana, ubijak, kabinet, pobicie, robinia, rozchodnik, przybornik, osadnik.

Lewoskrętnie: rozsądek, przewodnik, rozrzutnik, patoka, etyka, „Ułana”, kabina, pobijak, Robinet, rozbicie, przychodnia, obornik.

Nagrody wylosowali: **TADEUSZ MOCZULAK** z Łomży – zegarek oraz książki: **MAREK DANIELSKI** z Piątnicy, **JAROSŁAW KUMYCZ** z Zambrowa, **LUCYNA PIANKO** z Łomży, **GRZEGORZ PIOTROWSKI** z Grajewa, **WANDA ROKICKA** z Grajewa, **HENRYKA ROMANOWSKA** z Ciechanowca, **DANUTA SADOWSKA** ze Szczuczyna, **ALINA ŚWIERCZEWSKA** z Konarzewa, **KRYSTYNA ZAREMBA** z Laskowca.

Gratulujemy. Po nagrodę rzeczową zapraszamy do redakcji, książki wysyłamy pocztą.